Dziś 10 stron

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Niedziela 11 lipca 1937 r. | Nr. 188

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Zwycięstwo powstańców w Hiszpanii

3 tysiące zabitych i 6 tys. rannych wojsk czerwonych

VALLADOLID, 10.7. Powstańczy komunikat radiowy przynosi następujące szczegóły operacyj, przeprowadzonych w dniu wczorajszym na froncie madryckim: Atak wojsk rządowych na odcinku Usera zakończył się zdziesiątkowaniem biorących w nim udział brygad międzynarodowych. Oddziały rządowe pozostawiły przed okopami powstańców przeszło 3000 zabitych. Linie powstańcze posunęły się na tym odcinku o 500 m. naprzód. Na odcinku Brenete bitwa trwa. Przeciwnik poniósł tam jeszcze większe straty niż na odcinku Usera.

SALAMANKA, 10.7. Oficjalny komunikat powstańczy kwatery głównej donosi: Na froncie madryckim toczyła się wczoraj zacięta bitwa na odcinku Brenete, gdzie nieprzyjaciel poniósł wielkie straty. Na odcinku Guadarrama wojska rządowe cofają się, ścigane przez powstańców. Na odcinku Caceres odparto atak wojsk rządowych, po czym powstańcy przeszli do kontrataku, zajmując Sierra Suarez. Na odcinku Villa Arcayo zestrzelono 2 nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie.

ZAŁAMANIE SIĘ FRONTU CZERWONYCH

TALAVERA, 10.7. Korespondent Havasa donosi. Po trzydniowym gwałtownym oporze wojsk rządowych na froncie madryckim i po rozpaczliwych kontratakach powstańcy przeszli do kontrofensywy równie gwałtownej jak i poprzednia akcja oddziałów rządowych.

Na pozycjach wzdłuż rzeki Guadarrama, t.j. na zachód od Majahonda aż po Villa Viciosa de Odon powstańcy atakowali nieprzerwanie skrzydła kolumn madryckich, które pod koniec dnia musiały się cofnąć na prawy brzeg rzeki, przeciętnie o 1500 m. Te działania powstańców, które trwały do późnej nocy postawiły nieprzyjaciela wobec niebezpieczeństwa okrążenia.

Kwatera główna powstańców stwierdza, że straty poniesione przez przeciwnika od chwili rozpoczęcia ofensywy na zachód od Madrytu i pod Userą wynoszą 3000 zabitych i ok. 6000 rannych.

Japończycy atakują Chiny

zdobycie miasta Wang-Ping

PEKIN, 10.7. W dniu wczorajszym został Pekin ponownie zaalarmowany wiadomością, że wojska japońskie, które ewakuowały strefę Wangping, nie powracają.

600 japońskich żołnierzy, z artylerią i czołgami postępują z Fengtai w kierunku południa.

PEKIN, 10.7. Wojska japońskie zjawiły się ponownie przed Wangping i otoczyły to miasto. Władze chińskie w Pekinie zamknęły bramy miasta, wzmocniły straże i zawiesiły komunikację kolejową.

Równocześnie chińskie depesze urzędowe donoszą o silnej koncentracji wojsk wzdłuż wielkiego muru. 10 pociągów z wojskiem opuściło Mukden, udając się do Tien-Tsin, 2 pociągi przekroczyły granicę.

PEKIN, 10.7. Władze chińskie donoszą, że pod Wang-Ping rozgorzała ponownie poważna bitwa. Japończycy zaatakowali niezwykle gwałtownie miasto, które poprzednio zajęły wojska chińskie.

Zniesienie kontroli na granicy

hiszpańsko-francuskiej

PARYŻ, 10.7. Urzędowo donoszą, że rząd francuski zakomunikuje w poniedziałek 12 lipca komitetowi nieinterwencji w Londynie, że od wtorku 13 lipca kontrola międzynarodowa na granicy hiszpańsko - francuskiej zostaje zawieszona.

Zarządzenie to ma na celu wytworzenie na granicy francuskiej takiej samej sytuacji, jaka powstała od kilku dni na granicy portugalskiej, gdzie z inicjatywy rządu w Lizbonie nie jest już wykonywana kontrola przez obserwatorów angielskich.

Należy stwierdzić przy tym, że decyzja rządu francuskiego ogranicza się tylko do zawieszenia kontroli przez obserwatorów neutralnych.

Granica Pirenejów pozostaje nadal zamknięta dla towarów zabronionych przez komitet londyński, a przeznaczonych dla Hiszpanii, zgodnie z zarządzeniami administracyjnymi, wydanymi w sierpniu roku ub.

Premier Goering obraził

delegację austriacką

WIEDEŃ, 10.7. Nowe naprężenie stosunków między Trzecią Rzeszą a Austrią, wywołał incydent, jaki zdarzył się podczas ostatniego pobytu delegacji przemysłowców austriackich w Berlinie. Na jednym z przyjęć urządzonych na cześć gości, premier Goering wobec przewodniczącego delegacji austriackiej wyraził się nieprzychylnie o niezawisłości państwowej Austrii, podtrzymywanej — jego zdaniem — wyłącznie przez obce bagnety.

Prezes delegacji austriackiej zaskoczony słowami Goeringa porozumiał się ze swym rządem, który oświadczył, że przemysłowcy austriaccy, jako zaproszeni przez przemysłowców niemieckich, nie są obowiązani liczyć się z poglądami Goeringa. W ten sposób delegacja austriacka pozostała w Niemczech, równocześnie jednak poseł austriacki w Berlinie podjął demarche w urzędzie spraw zagranicznych. Sprawa została zakończona przepraszającym wyjaśnieniem, jakie złożył premier Goering wobec przemysłowców austriackich.

Oświadczam

że nie udzieliłem mojej żonie p. Wandzie żadnego prawnego zezwolenia na samodzielne prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego 3164

FRANCISZEK DRABIK

Sosnowiec, dn. 11 lipca 1937 r.

Mowa gen. Galicy

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 10.7. Dzisiaj odbędzie się w Warszawie, w sali Rady miejskiej, zjazd okręgu warszawskiego organizacji wiejskiej OZN.

Zjazdowi będzie przewodniczył tymczasowy przewodniczący tego okręgu senator Michał Róg.

Przemówienie programowe wygłosi przewodniczący prezydium głównego organizacji OZN. senator gen. Andrzej Galica. Zjazd rozpocznie się o godz. 12.

Wybuch wulkanu

NA GWINEI

SAN FRANCISCO, 10.7. W dn. 28 czerwca nastąpił na Nowej Gwinei wybuch wulkanu, który zniszczył miasto Rabaul. 500 osób zostało zabitych.

Wiadomość o tym przedostała się dopiero w dniu wczorajszym za pośrednictwem ajenta jednej z kompanii nawigacyjnych, który opublikował raport kapitana statku „Golden Bear", znajdującego się w chwili katastrofy w porcie Rabaul.

Z raportu tego wynika, że miasto zostało zniszczone zarówno przez wybuch wulkanu, jak i przez fale wzburzonego morza.

Grzmot wybuchu słychać było w miejscowości Kavieno, oddalonej o 150 mil od miejsca katastrofy.

Los lotniczki

NIEWIADOMY

SAN FRANCISCO, 10.7. Poszukiwania za Amelią Earhart prowadzone są gorączkowo w dalszym ciągu.

Admirał Oring Murfin oświadczył, że konkretnych wiadomości o losie zaginionej lotniczki udzielić będzie mógł w poniedziałek lub wtorek, to znaczy w dniu, w którym znane już będą wyniki poszukiwań, dokonywanych przez lotniskowiec „Lexington".

Lotniskowiec wejdzie do portu w niedzielę, mając na swym pokładzie 62 samoloty.

Dyrekcja wytwórni samolotów Lockhead oświadczyła, że samolot może się utrzymać na falach morza przez 30 dni.

Przemysłowcy węglowi

U PREMIERA SKŁADKOWSKIEGO

WARSZAWA, 10.7 (tel. wł.). Prezes Rady ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął delegację Unii polskiego przemysłu górniczo - hutniczego która przedstawiła stanowisko swoje w sprawie skrócenia czasu pracy w przemyśle węglowym i umów zbiorowych.

Czerwony dyktator

CHORY

LONDYN, 10.7. „Sunday Refery" podaje, że w stanie zdrowia Stalina znowu nastąpiło pogorszenie.

Wezwano z Wiednia doktora Hansa Eppingera, specjalistę od chorób serca.

Stalin cierpi na rozszerzenie aorty.

Wybuch amunicji

11 ZABITYCH 23 RANNYCH

HELSINGFORS, 10.7. Położone pod stolicą w Suamenlinna fortyfikacje i magazyny amunicji były widownią olbrzymiej eksplozji. Wybuch nastąpił w murowanych blokach, zawierających zapasy prochu i amunicji.

Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa i przedstawiciele władz wojskowych z Helsingforsu.

Liczba ofiar wynosi 11 zabitych i 23 rannych.

Śmierć 3-ch osób

W PŁOMIENIACH

CZĘSTOCHOWA, 10.7. We wsi Brzyszów, gm. Wancerzów, powstał w nocy pożar w zabudowaniach Franciszka Śliwińskiego.

Śmierć w płomieniach znalazła 85-letnia Magdalena Szewczyk oraz dwu synów Śliwińskiego, 12-letni i 15-letni.

Ponadto 37-letni Antoni Śliwiński uległ poważnemu poparzeniu.

Kawiarnie paryskie

OKUPOWANE PRZEZ GARSONÓW

PARYŻ, 10.7. Zatarg w przemyśle kawiarnianym i restauracyjnym trwa.

Dotyczy on głównie wielkich zakładów kawiarnianych.

W piątek strajkowały trzy wielkie kawiarnie na Polach Elizejskich: „Colisee", „Marignan" i „Rond Pont" oraz „Cafe de la Paix" i „Cafe Viel".

Sytuacja obecna jest o wiele poważniejsza, niż zapowiedziano, strajki bowiem przybierają wybuchową formę, paraliżującą całkowicie dany zakład, często w formie okupowania kawiarni i zajmowania stolików przez strajkujących kelnerów, którzy porzucają swą pracę niespodziewanie w czasie obsługiwania klientów.

W prezydium rady ministrów i ministerstwie pracy toczą się nieustanne konferencje, mające na celu zlikwidowanie konfliktu, a przede wszystkim zażegnanie grożącego na piątek powszechnego strajku.

Rząd ze swej strony czyni wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do kompromisu.

Nieletni morderca

SAMBOR, 9.7. We wsi Czukwi koło Sambora zanotowano rzadko spotykany w kryminalistyce wypadek zabójstwa 68-letniej Marii Żukowej przez 15-letniego Aleksandra Kuzia.

Chłopiec, w czasie sprzeczki o wypas bydła, uderzył staruszkę w głowę kijem tak silnie, że padła trupem na miejscu. Po zabójstwie Kuzia ukrył domu, nie mówiąc nikomu ani słowa, domu, nie mówiąc nikomu ani słowa.

Nieletniego zabójcę aresztowano.

Janusz I broni honoru królewskiego

złośliwe inwektywy pod adresem króla

Nowoobrany król cygański, Janusz Kwiek, stał się przedmiotem ataków ze wszystkich stron: spotkał się z opozycją ze strony kamaryli dworskiej poprzedniego władcy i niedość godnie został potraktowany przez prasę. Upatrzył więc sobie na obrońcę swojego honoru mec. Hofmokl-Ostrowskiego i rehabilituje się z niesłusznie obarczających go zarzutów. Na odbytej w tym celu konferencji król Janusz wyjaśnił, iż nie jest bynajmniej uzurpatorem i że wybór jego przeprowadzony został zupełnie legalnie.

Po tragicznej śmierci Matejasza Kwieka, Cyganie za pośrednictwem delegatów przybyłych z różnych stron kraju, postanowili obrać nowego wodza Wysunięto 5 kandydatów, którzy łącznie na opędzenie kosztów koronacji zebrali między sobą 1000 zł.

Publiczny wybór króla i jego uroczysta koronacja nie miała być przedsięwzięciem dochodowym dla kogokolwiek Chodziło o pokrycie kosztów, a ewentualną nadwyżkę wpływów podzielić miano pomiędzy wdowę po Matejaszu i zespół artystów, zorganizowany przez Sergiusza Kwieka z Mińska Maz. (a więc nie z Paryża).

Nazajutrz po koronacji król Janusz wespół z delegatami przeprowadził roz rachunek z kierownictwem stadionu, na którym odbyła się uroczystość i wte dy z przerażeniem stwierdzono, iż dochód za wstępy wyniósł 6.360 zł. wydatki zaś przekroczyły 7.000 zł. Poza 10 proc. za wynajem stadionu główne pozycje wydatków stanowiło: wybudowanie estrady, światło, megafony, afisze wynagrodzenie kasjerek itp.

Aby uniknąć podejrzeń król Janusz zadecydował cały wpływ z koronacji w sumie 6.360 zł. pozostawić w kasie stadionu i zabiega o zwolnienie go z obowiązku zapłacenia 10 proc. aby pokryć deficyt. O ile nie da się tego uzyskać, niedobór będą musieli pokryć łącznie Janusz Kwiek i inni kandydaci, a między in. Sergiusz i Rudolf Kwiekowie.

Zawiedzione nadzieje wdowy po Matejaszu, która spodziewała się większych wpływów z koronacji następcy jej męża, a następnie urażone ambicje głównego rywala króla, Rudolfa Kwieka, który tak był pewny wyboru, iż nawet koronę zamówił na wielkość swojej głowy, ukoronowane zostały skargą Julii Kwiekowej i Rudolfa Kwieka na króla Janusza. Dowiedziawszy się o tym, król osobiście zgłosił się do Urzędu śledczego i dokumentalnie udowodnił, iż stał się przedmiotem złośliwych inwektyw.

Nie zamierza kapitulować przed intrygą. Zakłada w Warszawie Centralne Biuro Organizacyjne Ludu Cygańskiego. Chce pod swoim berłem zjednoczyć wszystkich Cyganów, których liczbę określa na 7 milionów i śni o ich potędze. Zamierza zabiegać o zezwolenie u władz polskich na stałe osiedlenie się w miastach i wsiach, a następnie uzyskać dla Cyganów z całego świata za pośrednictwem Ligi Narodów przydział terenów w jednej z kolonij afrykańskich na stworzenie tam niezależnego państwa cygańskiego.

TRAGICZNY DZIEŃ LOTNICTWA LWOWSKIEGO

2 śmiertelne wypadki, 1 osoba ciężko ranna

LWÓW, 10.7. Trzy tragiczne wypad ki samolotowe notuje kronika ubiegłej doby we Lwowie.

Ub. nocy podczas burzy, która przeciągnęła nad Barszczowicami w pow. lwowskim wydarzyła się pierwsza katastrofa samolotowa, która pociągnęła za sobą ofiary życia dwóch lotników. Podobno samolot został ugodzony podczas burzy przez piorun i wpadł w korkociąg. Pilot Dzierżaba i obserwator Fuchs ponieśli śmierć na miejscu.

Wystartowali oni o godz. 11.30 w nocy do lotu ćwiczebnego. Po kilkunastu minutach mieszkańcy Barszczowic zoba czyli nagle światełka spadającego szybko samolotu na ziemię. Gdy chłopi przybyli na miejsce, pod szczątkami samolotu znaleźni już tylko zniekształcone zwłoki pilota i towarzysza.

Równocześnie nadchodzi wiadomość ze Złoczowa, że wczoraj o godz. 24 samolot ze Lwowa wskutek szalejącej burzy do stał się w korkociąg. Pilot-obserwator Pierzchowski, widząc, że ka tastrofa jest nieuniknioną, wyskoczył z samolotu i zapomocą spadochronu wy lądował szczęśliwie 4 kilometry za Złoczowem.

Równocześnie drugi pilot, Zdelejko, próbował szukać, mimo burzy, odpowiedniego terenu do lądowania. Niestety wskutek ciemności i piorunów nie zdołał tego uczynić. W ostatniej chwili wyskoczył również przy pomocy spado chronu i wylądował szczęśliwie obok Białego Kamienia na gałęzi drzewa. Kil kadziesiąt kroków dalej samolot wrył się w ziemię, ulegając zupełnemu zniszczeniu.

W piątek po południu na lotnisku we Lwowie zderzył się samolot z autem prywatnym. Rzekomo pasażerką samo chodu była żona dyr. K., która miała zostać ciężko ranną. Bliższych szczegółów brak.

8 sierpnia święto strzelców

w Warszawie

Równocześnie ze Zjazdem Legionistów w dniu 8 sierpnia w Krakowie, odbędzie się w Warszawie koncentracja ogólno - strzelecka i obchód święta organizacyjnego Zw. Strzeleckiego.

Uroczystości rozpoczną się 7 sierpnia przybyciem uczestników spływu kajakowego, raidu kolarskiego i motocyklowego biegu turystycznego do Warszawy, oraz reprezentacyj okręgów i podokręgów Związku.

Wieczór wypełnią obchody tradycyjno - zwyczajowe święta.

Nazajutrz odbędzie się pobudka orkiestr na ulicach miasta, msza św. polowa oraz poświęcenie i wręczenie chorągwi strzeleckich, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, przemarsz do Belwederu i złożenie wieńca, defilada, widowisko dla publiczności na stadionie Wojska Polskiego, wreszcie rozdanie nagród uczestnikom zawodów.

Strzelcy podokręgu śląskiego przywiozą na tę uroczystość buławę z węgla w darze dla Marszałka Śmigłego-Rydza.

Demonstracje w Palestynie

Głosy prasy angielskiej

KAIR, 10.7. Jak słychać, Arabowie palestyńscy przygotowują się do urządzenia po miastach demonstracyj przeciwko polityce angielskiej. Pierwsza próba podobnej demonstracji zdarzyła się wczoraj w Jaffie. Jednak demonstracja ta była szybko zlikwidowana przez policję, która dokonała przy tej okazji licznych aresztowań wśród Arabów.

LONDYN, 10.7. Jak podaje prasa londyńska, tak opozycja (liberałowie i labourzyści) jak i konserwatywne stronnictwo rządowe, zajęły na ogół stanowisko dość przychylne w stosunku do zaleceń komisji królewskiej w sprawie podziału Palestyny.

Koła żydowskie siłują naskłonić opozycję do wysunięcia licznych poprawek do tych zaleceń na korzyść przyszłego państwa żydowskiego.

Debaty w parlamencie, które się odbędą w końcu bież. miesiąca w sprawie palestyńskiej, zapowiadają się jako dość ożywione. Wydaje się jednak wyłączone, aby sama zasada podziału Palestyny była poddana poważnej krytyce.

Równie przychylne stanowisko w kwestii podziału Palestyny zachowuje i większość prasy brytyjskiej, aczkolwiek dają się słyszeć głosy, że zalecenia komisji królewskiej stanowią poniekąd pewną porażkę polityki angielskiej na Bliskim Wschodzie arabskim.

Samobójstwo

W Będzinie przy ul. Brzozowickiej 49 usiłował wczoraj pozbawić się życia 24letni Zygmunt Juszczyk.

Korzystając z nieobecności domowników strzelił sobie w okolicę serca z rewolweru. Na szczęście kula utkwiła w pobliżu serca nie wywołując poważniejszych następstw.

Przyczyną samobójstwa nieznaski rodzinne.

Delegaci gminni

LIGI DROGOWEJ

Akcja propagandowa Ligi Drogowej w czasie wystawy w Liskowie przynosi już pozytywne rezultaty i w poszczególnych gminach rozpoczynają swą działalność specjalni delegaci Ligi. Sieć organizacyjna delegatów gminnych Ligi Drogowej objąć ma w przyszłości wszystkie 3.745 gmin w całym kraju; przypuszczać należy, że po zakończeniu najpilniejszych robót w polu akcja organizowania delegatur Ligi prowadzona będzie w szybszym tempie.

Zarząd główny Ligi Drogowej nawiązał już kontakt z poszczególnymi delegatami gminnymi, udzielając im wytycznych pracy zgodnie z lokalnymi potrzebami.

Symboliczny pogrzeb

INOWROCŁAW. 10.7 (tel. wł.). W Inowrocławiu odbył się symboliczny pogrzeb ś. p. Sylwestra Holasza, który podczas kąpieli w stawie, znajdującym się na miejscu dawnego szybu soli, utonął.

Ciała nieszczęśliwego nie udało się wydobyć.

Nad brzegiem stawu zgromadziła się w piątek rodzina tragicznie zmarłego wraz ze znajomymi po modlitwach odprawionych przez księdza i pokropieniu wodą święconą stawu, rzucono do wody kwiaty. Nad brzegiem stawu zapalono świece i lampki.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

87)

— Córką szeika!

Tym razem Wanda zerwała się z miejsca, nie mogąc opanować wzburzenia. Janinka ciągnęła dalej:

— Przecież ona mogłaby nam pomóc.. Chociażby z wdzięczności za to, że tatuś jej tak szybko zrobił nowe perły. Ale jej kamerdyner nie chciał nawet słyszeć o tym...

Wanda zapytała lekko drżącym głosem:

— A jak się nazywa ta księżniczka, u której wuj Antosia jest zatrudniony?

— Bella Hunde, księżniczka pereł — odrzekło dziewczę.

Zdumiona Wanda monologowała:

— Wielka dama, córka szeika, każe fabrykować swe słynne perły nędzarzowi, któremu kamerdyner wypłaca głodową należność... czyż to wszystko może być prawdopodobne?

Jeżeli biżuteria była fałszywa, czy sama księżniczka aby jest autentyczna? I czy nie jest to właśnie jakaś bezczelna awanturnica, jak to pułkownik Karski już dawno przypuszczał?

Wanda czuła, jak niepowstrzymana radość ogarnia jej serce, Jeżeli Bella Hunde jest tylko intrygantką, księżniczką tak fałszywą, jak jej biżuteria, przestanie ona być triumfującą rywalką, której musiała ustąpić.

Nie pytała Janinki o nic więcej, ale nazajutrz opuściła gościnny dom Konkowej, w którym przeznaczenie jej zdawało gruntownie się zmieniać.

Gdy przyjechała do Warszawy, była tak podniecona, że Ryszard Karski natychmiast zauważył, że coś musiało się stać.

— Co ci jest, dziecko? — zapytał ser decznie. — Wyglądasz, jakbyś przeżywała jakąś wielką radość.

— To możliwe, ojcze, w każdym razie jest to światełko w ciemnościach, w których dotąd wszyscy przebywaliśmy.

Wtajemniczyła go dokładnie w dziwne opowiadanie Kacprzakówny. Pułkownik wysłuchał w milczeniu, po czym odpowiedział:

— Zawsze byłem przekonany, że ta kobieta jest awanturnicą. To, coś ty teraz odkryła dzięki nadzwyczajnemu przypadkowi, że nas daleko zaprowadzić. Jeśli sprawdzimy opowiadanie tej młodej dziewczynki... Nie mamy zresztą powodu nie wierzyć jej — po cóż by to dziecko kłamało? Z pewnością mówi prawdę. Jeżeli jednak sam fakt noszenia sztucznych pereł nie świadczy jeszcze o tym, że kobieta jest awanturnica, to jednak rzuca poważne podejrzenie na autentyczność jej bogactwa. A to wszystko nie zgadza się jakoś z telegramem, jaki otrzymałem w czasie twojej nieobecności.

— Konka przysłał depeszę? — zapytała Wanda zaniepokojona.

— Proszę, przeczytaj — odrzekł Ryszard Karski, wskazując na telegram, rozłożony na biurku.

I Wanda przeczytała, tłumiąc rozczarowanie:

„Tessaloniki. — Spotkałem dawnego oficera szeika stop wiadomości po cieszające stop list drodze".

— A więc szeik istnieje — szepnęła.

Zrozpaczonym ruchem opuściła telegram na biurko.

— Bella Hunde jest tym, za co się podaje — myślała głośno...

Wejście pokojówki, która na tacy niosła list, przerwało tok jej myśli.

Pułkownik Karski otworzył zaadresowaną do niego kopertę.

— Jeszcze tylko tego brakowało, żeby sądzierali mi czas jakiemiś sprawami sądowymi — rzekł gniewnie po przeczytaniu listu.

Było to rzeczywiście wezwanie do natychmiastowego stawienia się u sędziego do spraw szczególnej wagi,, celem złożenia bardzo ważnych zeznań.

— Czy pozwolisz pójść mi z sobą, ojcze?

— Chciałem właśnie sam ci zaproponować, abyś przeszła się ze mną — odrzekł były wiceminister.

(D. c. n.)

CZAS PRACY

Aktualnym problemem w tej chwili w przemyśle węglowym jest kwestia skrócenia czasu pracy. Rząd już przygotował odpowiednie projekty. Spotkały się one z zastrzeżeniami, zarówno ze strony organizacji robotniczych, jak i stron przemysłowych. Na temat skrócenia czasu pracy w ostatnim stuleciu zamieścił rozważania „Czas", reprezentujący opinię sfer przemysłowych.

„Olbrzymi rozwój techniki w ciągu XIX i XX wieku sprzyjał — na skutek stworzenia olbrzymich, o rozmiarach przedtem nieznanych, zakładów przemysłowych — wytworzeniu się warstwy pracowników najemnych — wyłącznie lub prawie wyłącznie żyjących z płacy za swą pracę. Warstwa ta, zależnie od uprzemysłowienia danego kraju i od więcej lub mniej kapitalistycznego charakteru jego produkcji, stanowi raz większy raz mniejszy odsetek ogółu ludności. W silnie uprzemysłowionych państwach zachodnich warstwa robotnicza jest bodaj najliczniejszą warstwą społeczną. U nas, przy przewadze produkcji rolnej, przy mało kapitalistycznym jeszcze charakterze produkcji, warstwa robotnicza nie należy do warstw najliczniejszych. Niemniej jest ona warstwą ilościowo pokaźną.

Dość niesłusznie przyjęło się u nas uważanie za „świat pracy" wyłącznie warstwy pracowników najemnych. Przecie kupiec, rzemieślnik czy rolnik, jest też pracownikiem, też czerpie przeważnie z pracy środki utrzymania. No, ale to dygresja. Chodzi o to, że istnieje warstwa pracowników najemnych, że warstwa ta posiada poczucie własnych specyficznych interesów, że dąży ona do wywalczenia sobie takich czy innych uprawnień.

Wśród wywalczonych przez nią postulatów jedno z miejsc naczelnych zajmuje kwestia czasu pracy. Pierwszym hasłem, pod którym robotnicy walczyli o swe prawa, był ośmiogodzinny dzień pracy. U nas, jak i gdzie indziej, postulat ten został wywalczony. Dla pracowników najemnych obowiązuje powszechnie ośmiogodzinny dzień pracy. Obecnie postulaty ich idą dalej. Idą w kierunku dalszego skrócenia czasu pracy, przynajmniej w niektórych gałęziach.

Jak wiemy, we Francji rząd frontu ludowego, wykonując obietnice rzucone przy wyborach, wprowadził m. in. czterdziestogodzinny tydzień pracy. To posunięcie francuskiej polityki socjalnej jest jednym z atutów, używanych i w innych krajach za skróceniem dotychczasowych norm pracy.

Zwolennicy dalszego skracania czasu pracy podkreślają, że mimo znacznego zmniejszenia czasu pracy w ciągu XIX i XX wieku, produkcja liczona na głowę wzrosła, że płace za skrócony tydzień pracy nie tylko, nie uległy zniżce, lecz przeciwnie są obecnie przy krótszym dniu pracy wyższe, niż bywały dawniej przy dłuższym dniu pracy.

W okresie ostatniego kryzysu podnoszono dodatkowo, że skrócenie czasu pracy oddziała dodatnio na stan bezrobocia, że w ten sposób będzie można zatrudnić znacznie większą ilość robotników.

Warto się zastanowić nad tym, w jakich warunkach skrócenie czasu pracy jest możliwe bez ujemnego wpływu na poziom produkcji, jak również zarobków robotniczych. W szczególności warto jest teoretyczne rozważania poprzeć przykładami życiowymi, w szczególności wynikami ostatnio przeprowadzonego skrócenia czasu pracy we Francji.

Podwyższanie zarobków robotniczych przy zmniejszającym się czasie pracy, było możliwe tylko dzięki silnie wzrastającej wydajności pracy. Ta znowu wzrastała dzięki szeregowi czynników, z których jako najważniejsze należy wymienić: postęp techniczny, zwiększanie nakładów kapitałowych w produkcję w stosunku do nakładu pracy, polepszenie organizacji pracy.

Szczególnie silny związek istnieje pomiędzy podwyżką płacy za jednostkę pracy, a zwiększeniem nakładów kapitałowych. Albowiem ulepszanie metod pracy, wprowadzanie nowych metod technicznych i inne czynniki zwiększające wydajność pracy, wymagają nakładów kapitałowych. A zatem, aby móc zmniejszyć ilość codziennej czy tygodniowej pracy robotnika, przy niezmienianiu, a cóż dopiero przy podwyższeniu jego globalnych zarobków, konieczne jest zwiększenie nakładów kapitałowych w produkcji.

Biorąc rzecz w skali całego gospodarstwa społecznego dla podwyższenia płacy realnej za jednostkę pracy, a zatem dla umożliwienia zniżenia godzin zatrudnienia przy niezmienionych lub zwyżkujących zarobkach, konieczne jest przeznaczenie stosunkowo wyższych sum na nakłady kapitałowe, na inwestycje gospodarcze.

Patrząca w przyszłość polityka gospodarcza i społeczna, musi dbać o taki rozdział dochodu społecznego, który by zapewnił zwiększanie części dochodu, przeznaczonego na inwestycje. Dopiero jako zjawisko wtórne, jako wynik silniejszego nasycenia kapitałem gospodarstwa, a w związku z tym wyższej wydajności pracy, może przyjść zwyżka wynagrodzenia za jednostkę pracy, a za nią dopiero skrócenie dnia pracy, przy niezmienionym zarobku dniówkowym.

Jest to z natury rzeczy droga długa. Wiek kroczyliśmy od 12-godz. do 8-godz. dnia pracy. Ale jest to jedyna możliwa droga. Oczywiście dojść można po niej tylko do pewnych granic, zależnie od postępów technicznych, jakie już uczyniliśmy i jakie nas jeszcze czekają. Obecnie wydaje się, że jesteśmy już niedaleko od minimalnej granicy czasu pracy, oczywiście w ramach standartu życiowego, do którego ludzie kultury zachodniej są przyzwyczajeni.

We Francji zrobiono próbę przeskoczenia na 40 godzinny tydzień pracy. Mimo, że Francja należy do krajów bogatych w kapitał, próba ta dała wyniki fatalne. Wzrost drożyzny, jaki był jej następstwem, pochłonął wszelkie korzyści, jakie robotnicy z zarządzenia powyższego spodziewali się odnieść.

Nie dało także to posunięcie rządu francuskiego żadnych efektów, o ile chodzi o bezrobocie. Podwyższenie kosztów produkcji, zmniejszyło możliwości produkcyjne francuskiego gospodarstwa w tym stopniu, że w dziedzinie zmniejszenia bezrobocia, Francja nie poczyniła nawet tych postępów, jakie w tym samym czasie poczyniły inne kraje, które dnia pracy nie skracały.

I w Polsce mamy tendencje do skracania obecnych norm czasu pracy. W szczególności często wysuwa się projekty skrócenia czasu w górnictwie. Przykład francuski winien nas odstraszyć od eksperymentów w tej dziedzinie. Czas pracy można skrócić tylko przez zwiększenie kapitalizacji. Można to uczynić tylko „na długiej fali". Postępując przeciwnie, niecierpliwiąc się, osiągniemy wyniki wprost przeciwne zamierzonym.

Takie wyniki osiągnęła bogata w kapitał Francja. Cóż dopiero Polska, kraj jak rzadko który ubogi. Hasłem Polski musi być więcej niż gdzie indziej: najusilniej, najwydatniej pracować.

Anglia i Irlandia
na drodze do większej łączności

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Londyn, w lipcu.

Przed paru dniami odbyły się w Irlandii ogólne wybory do parlamentu których rezultaty zostały już ogłoszone. W ostatecznym obliczeniu wyniki przedstawiają się następująco:

Fianna Fail (partia de Valery) 69 mandatów, Fine Gael (partia Cosgrave'a) — 48 mandatów, Labourzyści 13 mandatów, Niezależni — 8 mandatów.

Ogółem parlament irlandzki liczyć będzie 138 deputowanych podczas gdy w poprzednich wyborach w r. 1933 liczył ich 153, w czym valerzystów 77 cosgravistów — 53, niezależnych 12 i labourzystów 8 (3 mandaty były nieobsadzone).

Jak widać z tego, De Valera stracił większość w parlamencie. Obecne wybory były niejako plebiscytem na tle nowej konstytucji irlandzkiej, na mocy której De Valera chciał zerwać ostatnie nici, wiążące Irlandię z Anglią. De Valera sądził, że konstytucja ta zjedna sobie cały naród.

Nadzieje De Valery okazały się płonne. Aczkolwiek partia jego otrzymała więcej niż połowę głosów wyborców i połowę miejsc w parlamencie jednakże jednolitości tu nie ma. Na terenie parlamentarnym będzie musiał De Valera połączyć się z labourzystami, z którymi wiąże go wspólna niechęć wobec partii ex-premiera Cosgrave (Fine Gael), składającej się przeważnie z wielkich obszarników.

Niezmiernie ciekawy jest fakt, że opozycja poszła do walki z De Valerą pod hasłem sprzeciwu przeciwko wysokim podatkom i wzrastającym stale kosztom utrzymania. Należy jednak podkreślić że walka wyborcza odbyła się bez demagogicznych napaści, w atmosferze rycerskiej z obu stron.

Premier ma obecnie do rozstrzygnięcia szereg decydujących zagadnień. Jeśli idzie o stosunek Irlandii do Wielkiej Brytanii, prawdopodobnie nie ulegnie on większej zmianie. W ramach Commonwealthu znajdzie Irlandia możliwości wewnętrznego rozwoju gospodarczego i swej kultury narodowej.

W ostatnich czasach w Anglii zwrócono uwagę na znaczenie Irlandii, jako rezerwy żywnościowej w razie wojny. Rola Eire w razie wojny byłaby gospodarczo bardzo poważna, to też angielskie sfery wojskowe i gospodarcze zainteresowane są we wznowieniu dobrych stosunków sąsiedzkich.

Niepewna sytuacja De Valery po obecnych wyborach i koncesje, jakie będzie musiał poczynić labourzystom, skłonią go zapewne do porzucenia swego nieprzejednanego stanowiska wobec Wielkiej Brytanii i do mocniejszego oparcia się o Londyn w swej przyszłej polityce. Anglia, jej sfery rządzące i polityczne nie mają więc powodu do zmartwień i kłopotów z racji wyniku wyborów do parlamentu Eire. Od tej strony nie grożą W. Brytanii narazie żadne komplikacje.

Ann Foystar.



Z DNIA

CO ZAWIERAŁ LIST KS. METROPOLITY SAPIEHY?

„Ekspress Poranny" pisze:

„Jak się dowiadujemy, list ks. metropolity Sapiehy nie zawierał należnej satysfakcji dla Majestatu Rzeczypospolitej i uczuć narodu polskiego, wdawał się natomiast w polemikę z życzeniami Głowy Państwa i oświadczeniami czynników rządowych po samowolnym przeniesieniu trumny Marszałka Piłsudskiego".

Ks. Windsoru w Rumunii

Prasa donosi, że w dniach najbliższych przybędą do Rumunii księstwo Windsorowie i zamieszkają w pałacu, należącym do Rotszyldów w miejscowości Ciutelec Bihor.

W parku pałacowym buduje się w szybkim tempie kort tenisowy i plac do golfa dla użytku pary książęcej.

Polska przeciwko
PODZIAŁOWI PALESTYNY

Rząd polski zakomunikować miał — jak donoszą pogłoski z Londynu — rządowi brytyjskiemu, że w odniesieniu do ogłoszonego obecnie planu podziału Palestyny zająć musi stanowisko zdecydowanie odmowne.

Opinię rządu R. P. wyłuszczy szczegółowo przedstawiciel Polski w Radzie Ligi Narodów na najbliższej sesji.

Rząd polski zajmuje z tego powodu stanowisko odmowne, ponieważ plan podziału Palestyny ogranicza w wysokim stopniu możliwość emigracji mas żydowskich z Polski do Palestyny, na której Polsce bardzo zależy.

O przyszłe losy Warmii i Mazur
Z okazji rocznicy plebiscytu

Dnia 11 lipca br. mija już 17 lat od plebiscytu na Warmii, Powiślu i Mazurach, zakończonego wskutek różnych niesprzyjających nam okoliczności, dotkliwą klęską i oddającego pod zależność obcą blisko półmiliona polskiego ludu.

Po pewnym zainteresowaniu się tą kwestią przez społeczeństwo w pamiętnym okresie walki plebiscytowej i jakiś czas po tym — problemat wschodnio-pruski rzadko kiedy dziś wypływa na łamy prasy, wzgl. na powierzchnię ogólnego zainteresowania. Kiedy zwłaszcza w r. 1934 Polska podpisała pakt o nieagresji z Niemcami, w społeczeństwie naszym znalazło się dużo ludzi, którzy uwierzyli ostatecznie, że Warmia, Powiśle i Mazury są dla nas już na zawsze stracone.

Nie ulega wątpliwości, że Polska prowadzi politykę wybitnie pokojową i pakt o nieagresji z Niemcami odpowiada nastrojom i tendencjom pokojowym całego narodu. Polska o Warmię i Mazury nie będzie nigdy prowadzić wojny zaczepnej, ziemie te odzyskać może najwyżej w wojnie obronnej.

Rozwiązanie pokojowe tej kwestii mogłoby w teorii być załatwione jak następuje: Jeżeli Europa zapragnie pewnego dnia usunąć dzisiejsze pewne braki terytorialne Traktatu Wersalskiego, jeżeli przyzna, że Austria i Niemcy to jeden obszar narodowy niemiecki i w konsekwencji zgodzi się na aktualny od dawna „Anschluss" — to równocześnie Niemcy nie będą mogły nie uznać faktu, że Polska, Warmia, Powiśle i Mazury to jeden obszar narodowy Polski. Zarówno bowiem Austria przylega od obszaru narodowego Niemiec, jak i Warmia, Powiśle i Mazury stykają się granicami Polski.

Europa dziś boi się, że Niemcy z chwilą połknięcia Austrii, wzmocnią silnie swe dzisiejsze stanowisko w Europie i zwiększą swą ekspansję. Ale obawy te zniknęłyby, gdyby Niemcy zgodziły się oddać Polsce te obszary, a z reszty Prus Wschodnich uczynić Wolną Republikę Królewiecką, przy likwidacji na rzecz Polski W. M. Gdańska.

Niemcom przybyłoby 7 milionów kulturalnych Niemców, a ubyłoby około 1 milion zacofanych Prusaków. Mimo to równowaga sił politycznych w Europie nie zostałaby naruszoną.

L. Łydko.

Odpust w polskiej wsi na Bukowinie

(Reportaż własny „Kurjera Zachodniego")

Czerniowce, w czerwcu

Jedziemy na odpust do Nowego Sołońca. Nie jest to byle co. Bo do Sołońca bynajmniej droga nie jest gładka. Wieś leży w górach, zdala od kolei i od głównego szlaku drogi. Dotrzeć do niej autem po górskiej drożynie, pełnej wybojów, ostrych wzniesień i takichż zjazdów nie jest łatwo. Przecinają tę drogę potoki górskie, przez które przerzucone są mostki, ale nigdy nie wiadomo, czy taki mostek wytrzyma ciężar auta. Ryzykowaliśmy jednak, wysiadaliśmy przed mostkami, zatykaliśmy darnią dziury między dylami i wreszcie dobiliśmy jakoś do Nowego Sołońca. I odrazu stwierdziliśmy, że warto było przyjechać.

Nowy Sołoniec, to wieś czysto polska i w tej okolicy nie jedyna. Leży trochę wyżej w górach druga, Plesza, a po drugiej stronie górskiego grzbietu jeszcze jedna Pojana Mikuli. Mówi się obecnie szeroko o tych wsiach, bo dobrali się do nich Czesi i wmawiają w polski lud góralski, że nie jest polskim ludem, lecz słowackim. Oparła się tym zakusom Plesza, oparł się i nowy Sołoniec. Tylko w Pojana Mikuli kilkanaście rodzin dało się złapać na czeską wędkę.

Gdyśmy się dobili pod skromny kościółek w Sołońcu, lud góralski dążył w tę stronę wszystkimi drożynami. Kto zdalsza — wózkiem, kto zbliższa — pieszo. Górale ubrani odświętnie, kobiety i dziewczęta w barwnych strojach, **przypominających żywo nasze Podhale.** Otoczyli wieńcem kościółek, starsi porozsiadali się u stóp rozłożystych lip, w błogim cieniu. Poza ogrodzeniem stanęły wózki i wózeczki, oblężone przez odpustników, kupujących co się dało: bułki i kiełbasę, placki i pierniki odpustowe.

Ale w Sołońcu dziś święto podwójne: bo i **odpust i poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół.** Stary jest już zbyt mały, zbyt skromny na potrzeby parafii, do której należy i Plesza i sporo okolicznych Niemców. Bo lud w Nowym Sołońcu jest hardy. Nie pójdzie na robotę w doliny, do ceprów. Gdy dziadowie i pradziadowie dzisiejszych sołończan przybyli tu od dalekich Tatr przed wiekiem z górą, byli narodem leśnym, związanym z pracą w olbrzymich bukowych lasach na Bukowinie. Takim samym narodem leśnym pozostali ich wnukowie i prawnukowie. Rozrodzili się, ruszyli w dalsze strony i dali początek nowym osadom góralskim: Laurenka i Dawideni, ale za zarobkiem w doliny nie poszli. Taki to już honorny lud góralski. Ale przy takim przybytku ludności i Sołoniec się powiększył i dziś już kościółek nie może pomieścić wszystkich. Trza było pomyśleć o nowej świątyni.

Pomyślał o tym proboszcz, ks. Dziewior, prawdziwy oracz boży. Nie widziałem go przy robocie w tak wielkie święto, ale opowiadali mi ludzie, że ksiądz podwija sutannę, z pod której niejedna dziura świeci, włoży na nogi stare łapcie i pracuje koło kościoła i plebanii. Gdy przybył do Sołońca, kościół stał, jak na pustkowiu, dziś tonie w zieleni i kwieciu. Ten ci to oracz boży pomyślał o nowej świątyni dla polskich górali.

Słońce praży niemiłosiernie, gdy zaczynają bić dzwony. W jednej chwili starcy podnoszą się z wygodnych miejsc pod lipami, odpustnicy odrywają się od wózków, od kiełbasy i pierników i śpieszą ku głowicy starego kościółka, gdzie ma być położony pierwszy kamień pod nowy przybytek boży. A potem długa suma z kadzidłami, korným chyleniem całych postaci, z biciem w piersi i westchnieniami.

Wysypał się wreszcie cały naród przed kościół, pobiegł przegryźć co bądź i obległ szczelnie Dom Polski.

I tu dopiero rozpoczęła się zabawa prawdziwie odpustowa. Ten i ów zwilżył wyschnięte „hardło" i wraz wstąpiła w niego fantazja iście góralska. Rzewność zalała proste serca i dokonywał się po kątach, albo i na środku sali akt bratania. Bratał się Sołoniec z Pleszą i Plesza z Pojana Mikuli. Bratał się lud góralski, z jednej przecie rodziny, z jednego pnia pochodzący. Muzyka rżnęła od ucha, a góralskie nogi przytupywały jej do taktu.

Nagle zerwała się skądeś przyśpiewka w pięknej podhalańskiej gwarze, iż się zapomniało zgoła, że jesteśmy na rumuńskiej, na bukowieńskiej ziemi. Ten honorowy lud, te przyśpiewki, zbliżały nam Polskę. Zdawało nam się, żeśmy się rozparli szeroko nogami gdzieś u stóp Giewontu i patrzymy na roztańczony i rozśpiewany lud podhalański.

Wieczór już zapadał i trzeba było wracać. Wracaliśmy z żalem że nie można pozostać wśród tego ludu dłużej, nie można nacieszyć się do syta jego radością, zaśpiewać z nim razem, przytupnąć w takt muzyki i dać się unieść fantazji tego ludu.

Taki to był odpust w Nowym Sołońcu, polskiej wsi góralskiej w Rumunii. A. T.

Dopiero w XIV wieku

znano okulary

Według poszukiwań, dokonanych przez uczonego niemieckiego, prof. Greuffa, legendy o tym, jakoby Chińczycy znali okulary już od niepamiętnych czasów, są wątpliwe.

W prawdzie Rzymianie używali wypukło oszlifowanych drogocennych kamieni lub kul szklanych, napełnionych wodą, powiększających oglądane przedmioty, o właściwych jednak okularach nie mieli pojęcia, a tacy pisarze, jak Cycero, Nepos i inni uskarżają się, że nie ma lekarstwa na starcze osłabienie siły wzroku.

Dopiero gdy żyjący w Aleksandrii, w drugim wieku po narodzeniu Chrystusa, słynny astronom, matematyk i geograf grecki, Klaudiusz Ptolomeusz, dowiódł, że promienie światła załamują się na powierzchniach wygiętych, powstała niejako podstawa do wynalezienia okularów.

Ale dopiero około 1300 roku znajduje się wzmianka o okularach ze szklanymi wklęsłymi w jednym z dekretów wielkiej rady weneckiej.

Na portrecie zaś papieża Leona X, malowanym przez Rafaela w 1517 roku, widać, że w owym czasie znano też okulary o szkłach wypukłych dla krótkowidzów, papież bowiem przedstawiony jest z takim szkłem w ręku.

WIKTOR EFTIMIU

Przygoda mnicha Gerazyma*)

— Czybyście się czuli szczęśliwi, dobrzy ludzie, przyjmując na noc podróżnego?

— Nie bardzo.

Zgnębiony opuścił mnich głęboko na uszy swój kaptur i biegnąc prawie, zanurzył się znowu w śnieżną zawieruchę. Zaprawdę źli byli ludzie, pozwalając mu odejść w deszcz ze śniegiem, w wicher, kto wie, może prosto w wilczą paszczę. Coprawda nie pierwszy raz napotykał w życiu bliźnich bez serca, nigdy jednak do tego stopnia wyzbytych litości.

Zazwyczaj kiedy zapytywał: — Dobrzy ludzie, czy będziecie szczęśliwi dając gościnę podróżnemu? — odpowiadano mu (półgębkiem przyznać trzeba) — bardzo szczęśliwi, ojcze...

I zapraszano go, aby zajął miejsce przy kominie. Niekiedy jakaś stara kumoszka z zgryźliwym wyrazem twarzy wzdychała, jakby chciała powiedzieć: — Skądże wziął się znów u nas ten przybłęda?

Wówczas brat Gerazym, udając, że nic nie słyszy i nic nie widzi, wlepiał bacznie wzrok w misę trzymaną na kolanach.

Ale teraz gdy go wygnali na pustą drogę, poczuł kurcz dławiący mu gardło. Kurzawa srożyła się coraz okropniej — wiatr wył, śnieg gęstemi kłębami zasypywał oczy. Dokąd się zwrócić? Gdy na moment burza śnieżna przycichała trochę, brat Gerazym wytężał wzrok, aby dojrzeć jakieś światełko w ćmie nocnej. Nic! Święty Boże, co począć? Gdzie iść? Czyżby zawrócić w niegościnne progi, gdzie mu tak okrutnie zatrzaśnięto drzwi przed nosem? Myśl ta nie uśmiechała mu się zgoła. Nie pozostało więc nic innego jak iść dalej, prosto przed siebie, na chybi trafi.

Nagle, na skrzyżowaniu dróg znów zamajaczyły jakieś światełka. Karczma. (Można byłoby przysiąc, że szatan na złość ukazał przed oczyma braciszka tę pokusę).

Brat Gerazym przeżegnał się trwożliwie:

— Dobry Boże, broń twego sługę przed grzechem.

Ach! Jakże dobrze znał te przydrożne karczmy — siedlisko występku.

I chociaż nieszczęsny mnich dygotał z zimna i głodu, nie miał odwagi wejść do tej spelunki, skąd dochodziły śpiewy i krzyki pijanego chłopstwa, echa przekleństw i bijatyki, w podnieconej atmosferze gorzałki. Wiadomo, że zły ukrywa się w wódce i tą drogą wsącza się do krwi człowieka, aby go popchnąć do zbrodni.

A przecież Bóg świadkiem, jak bardzo pragnął się ogrzać przemarznięty brat Gerazym i schrupać kilka obarzanków, wystawionych tak kusząco w oknie szynku.

— Boże mnie broń — Boże mnie broń — mamrotał przerażony mnich.

Czuł jak wola w nim słabnie, a bał się straszliwie dać się wciągnąć w pijatykę, tembardziej iż miał przy sobie, za pazuchą, sakiewkę z klasztornemi pieniędzmi.

Brat Gerazym wiedział dobrze, jakie są skutki pijaństwa. Ongiś pewien hodia opowiedział mu przygodę, która mu się w młodości przytrafiła spowodu djabelskiej wódki.

— Przechodząc lasem — mówił hodja — pod wieczór, spotkałem się na ścieżce oko w oko z kusym. „Stój! krzyknął czart — stój! Albo już po tobie". Cóż miałem robić? Przystanąłem przerażony, a czart chichocząc odezwał się w te słowa:

— Jeżeli chcesz pozbyć się mnie na zawsze, musisz spełnić jeden z tych oto warunków: zabić człowieka, zniewolić kobietę lub napić się wódki. Jak ci wiadomo, synu, masz do wyboru trzy grzechy śmiertelne. Nie trać więc czasu i wybieraj!

Odpowiedziałem, iż wybieram rzecz najniewinniejszą: wódkę, bo w mojem mniemaniu kieliszek gorzałki w porównaniu z temi proponowanemi zbrodniami wydawał się dziecinną igraszką.

Czart w milczeniu wcisnął mi pełną flaszkę w garść i zniknął w okamgnieniu. Niestety zaledwie wysączyłem buteleczynę do dna, czerwona mgła przysłoniła mi oczy, niesamowite podniecenie owładnęło mną. Jakaś kobieta przechodziła drogą. Zaczepiłem ją, próbowała się bronić, byłem silny, obaliłem ją na ziemię. Łatwo się domyśleć, co potem nastąpiło. Krzyczała bez przestanku, nadbiegł mąż. I znowu oczy zaszły mi krwią, nie wiem jak się to stało, ale zabiłem człowieka...

I tym sposobem, braciszku Gerazymie, popełniłem dwa grzechy śmiertelne, mając najszczerszą intencję wykręcić się grzechem powszednim. Ale pijaństwo jest najstraszniejszą zbrodnią, początkiem każdego występku. Niech cię, bracie Gerazymie, Allah broni od wódki. —

Ta ponura, dawno słyszana historia stanęła jak żywa w pamięci nieszczęsnego mnicha. Przeżegnał się więc znowu i szybko, co sił starczyło, poszedł przed siebie, swoją drogą.

Noc była czarna. W ciemnościach z trudem rozróżniał jeno wściekły lot białych, roztańczonych płatków śniegu.

Nagle pędzącemu mnichowi zagrodził drogę wilk. — Usiądźże przy mnie, poczciwe wilczysko — zaproponował życzliwie mrat Gerazym — pogadamy trochę.

Wilk, stwierdzając z przyjemnością, że braciszek zakonny odnosi się do niego bez uprzedzeń, zaczął gawędzić swobodnie: — Liżę twoje ręce, braciszku, z ochotą porozmawiam z tobą. (W niektórych okolicach, gdy człowiek odnosi się bez strachu do wilka, ten zaczyna przemawiać ludzkim głosem i nierzadko przychodzi podróżnemu z pomocą). Niechże mi brat przede wszystkim opowie jakim sposobem zabłąkał się w moje strony?

— Gdybym sam wiedział synu! Ślepy przypadek — odrzekł mnich — a przytem chrześcijanie z doliny odmówili mi gościny. Co się zaś tyczy tej karczmy przydrożnej, nie wejdę do niej żyw, ani umarły. Nie przejdę przez jej próg, za żadne skarby świata. Nie mam prawa tego uczynić, byłoby to występkiem Jestem mnichem z zakonu jałmużniczego, zbieram datki na kościół. A ty synu skąd przybywasz? Gdzież jest twoja kryjówka? Nie taję iż chętnie rozgrzałbym się z tobą w twojem domostwie.

— Tędy braciszku...

I wilk schwycił zębami mnicha za habit wskazując mu drogę.

Niebawem stanęli przed wilczą jamą. Była dostatecznie obszerna, aby pomieścić wilka i jego gościa.

Łagodne ciepło panowało wewnątrz, a ślepia wilczyska, podobne do dwu nocnych lampek, rozświetlały mroki podziemia.

— Święty Boże! — zdziwił się mnich Gerazym — jakiś ty ubogi mój biedny wilku. Nie posiadasz ani krzesła, ani stołka, ani najskromniejszego umeblowania. Jesteś w nędzy...

— To prawda — przyznał smutnym głosem wilk — jestem bardzo biedny.

— Ależ dlaczego popadłeś w takie ubóstwo? Czy twoi bracia cierpią również podobny niedostatek?

— Nie różnimy się niczem między sobą, jesteśmy wszyscy w nędzy..

— Nieboraku...

—Masz słuszność braciszku. Nie jestem szczęśliwy. I dlatego mam niepłonną nadzieję, że spełnisz dobry uczynek, oddając mi pieniądze, które zbierasz na budowę nowego kościoła. Kościołów jest na świecie poddostatkiem.

Wzruszony do łez brat Gerazym wyciągnął z zanadrza sakiewkę.

— Masz pieniądze, lepiej darować je tobie, niż przepić je w karczmie...

To powiedziawszy, ułożył się wygodnie na spoczynek, a obok niego wyciągnęło się wdzięczne wilczysko.

Spali tak słodko do świtu. Gdy się przebudzili nad ranem — na świecie było pięknie, ani śladu z wczorajszej zamieci, w przeczystym błękicie błyszczało słońce.

* * *

I dlatego poczciwy brat Gerazym wrócił z pustemi rękami do klasztoru. Takie, a nie inne znalazł w każdym razie usprawiedliwienie przed mnichami, którzy jednak oskarżyli go bezwzględnie o przepicie w przydrożnym szynku zakonnych pieniędzy, a ojciec gwardian twierdził nawet z brzydkim uporem, że od brata Gerazyma już zdaleka buchała wódka...

---

*) Pomiędzy Polską i Rumunią nawiązują się węzły przyjaźni coraz bardziej. Wymownie o tym świadczyła wizyta Prezydenta Rzeczypospolitej w Rumunii i wizyta Króla Karola w Polsce. Niewątpliwie te węzły przyjaźni spowodują przenikanie kulturalne, między innymi na polu literatury. Nowelka drukowana przez nas pochodzi z antologii współczesnych prozaików rumuńskich. W. Eftimiu zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród pisarzy rumuńskich.

NA MARGINESIE

TERMINOLOGIA WOJSKOWA

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy sporządził wykaz błędnych określeń, używanych najczęściej w mowie i druku a dotyczących wojskowości.

Niewątpliwie, w wielu wypadkach używa się jeszcze wyrażeń nieodpowiednich, przejętych poprostu z terminologii wojskowej zaborców. Do takich wyrażeń należy np. fasunek, sanitet, szynel, rota etc. Są też wyrażenia, z pochodzenia obce, które przyjęły się i „utarły“ wprawdzie od niepamiętnych lat, znane były w dawnem wojsku polskiem, ale ostatniemi laty (powiedzmy od lat około dwudziestu) zastąpione zostały w praktyce innemi wyrazami, brzmiącemi po polsku a nie będącemi sztucznemi dziwolągami językowemi. Będą tu należały określenia takie jak: „wodze“ zamiast „cugle“, „karność“ zamiast „dyscyplina“, „stopień“ zamiast „szarża“, „naramienniki“ zamiast „epolety“ itd.

Na to wszystko zgoda, to ma swoje uzasadnienie. Ale mamy wątpliwości co do szeregu innych określeń. Aby nie było nieporozumień mówimy odrazu wyraźnie: Wątpliwości te nie odnoszą się do terminologii używanej w wojsku samem, tam bowiem obowiązuje to, co jest nakazane i basta, niema dyskusji; chodzi nam o to, o ile i czy słuszne, aby ta terminologia miała być obowiązującą poza wojskiem a więc w dziennikarstwie, w literaturze, w mowie i w druku.

Zalecenia, zawarte w wspomnianym na wstępie wykazie są często nieprzekonywujące, pozatem zubożyłyby ogromnie język i zacieśniły zakres słów używanych w opisach.

Inaczej oczywiście pisze się rozkaz wojskowy a inaczej artykuł dziennikarski, nowelę, powieść, czy utwór poetycki. W rozkazach musi obowiązywać terminologia ścisła i jednakowe określenia, choćby ich forma piśmiennicza na tem cierpiała, (to niema w tym wypadku żadnego znaczenia). Co innego jednak w dziennikarstwie, czy literaturze. Im większe bogactwo słów, tem lepszy opis. Trzeba tylko unikać dziwolągów, wyrazów nieścisłych i żywcem przenoszonych a nieprzyjętych ogólnie określeń obcych, zamiast których możemy użyć dobrych, własnych.

Tak więc jeśli — stosownie do zaleceń wspomnianego wykazu — używając zresztą najwłaściwszego słowa „samolot“, zrezygnujemy z użycia bodaj raz kiedyś dla odmiany określenia „aeroplan“ a nawet „aparat“, jeżeli używając słowa „samochód“ ani raz nie wolno będzie napisać „auto“ czy „automobil“, jeśli zamiast zalecanego „działania“ nie można będzie napisać raz kiedyś dla odmiany „akcja“, zamiast „natarcia“, czy „przeciwnatarcia“ słowa „atak“ czy „kontratak“, „bluza“ zamiast „kurtka“, „eksplozja“ zamiast „wybuch“, „rezerwa“ zamiast „odwód“ — to opisy niewątpliwie na tem ucierpią w swej obrazowości i bogactwie wyrażeń, staną się suche i męczące. Nawet „ofenzywa“ we dług tego wykazu ma być zastąpiona określeniem „działania zaczepne“ względnie „natarcie“ (jakaż wobec tego różnica między atakiem a ofenzywą, skoro jedno i drugie może być nazwane „natarciem“); godne uwagi jest tutaj i to, że co do tych określeń mających zastąpić „ofenzywę“ powiedziano, iż poprawniej będzie inaczej, podczas gdy „defenzywa“ ma być bezwarunkowo zastąpiona określeniem „obrona“ lub „działania obronne“.

To, zalecane i cywilom (bo, że jest obowiązujące dla wojskowych tego najoczywiściej nie możemy kwestjonować) słownictwo oparte jest naogół na dążeniu do zastąpienia słów obcych polskiemi. Wprowadza się jednak w tym celu, jako obowiązujące wyrażenia czasem dziwaczne, czasem brzmiące sztucznie i dla ogółu niezrozumiałe. Tak więc zamiast „rynsztunek“ ma się pisać „oporządzenie“, zamiast „cyngiel“ „spust“ lub „języczek spustowy“, zamiast „laweta“ — „łoże“, zamiast „elementy ogże co do tych określeń mających zastąpuje się tylko „działem“ (już nie mógłby napisać Mickiewicz w „Reducie Ordona“: „dwieście armat grzmiało“) „hydroplan“ ma być tylko „wodnosamolotem“ (b. niezręczny i bardzo złożony wyraz), „traktor“ — „ciągnikiem“, „rowerzysta“ — „kolarzem“ lub „cyklistą“ (czem jest lepszy wyraz „cyklista“ od „rowerzysty“?). Na tem tle dziwnem wydaje się skasowanie starych, polskich określeń „konnica“, „jazda“, na rzecz obcej z pochodzenia „kawalerji“ (zwłaszcza, że niema przecież żadnej „infanterii“, tylko jest „piechota“).

Będziemy starali się do pewnego stopnia stosować w praktyce zalecenia, o których tutaj mowa, zwłaszcza, że są wśród nich również zalecenia słuszne i przekonywujące. Jednakże zdaje nam się, że pedantyczne stosowanie wszystkich zaleceń w słowie pisanem, w dziennikarstwie i literaturze zubożałoby opisy a często wprowadziło element (czy „dane“) niezrozumienia wśród czytelników.

G—k

Plebiscyt dla abonentów Polskiego Radia

z 500 cennymi nagrodami

Konkurs-plebiscyt na najbardziej popularnych artystów, ogłoszony przez Polskie Radio dla słuchaczy, którzy opłacają abonament w miesiącach letnich (czerwiec, lipiec i sierpień) — cieszy się wielkim powodzeniem.

Radiosłuchacze, którzy biorą udział w tym plebiscycie, przeżywają podwójne emocje: przede wszystkim bronią popularności swych ulubionych śpiewaków, którzy występują w audycjach konkursowych (T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i S. Witas), a poza tym oczekują niecierpliwie na wynik konkursu, mają bowiem możność zdobyć jednej z 500 cennych nagród.

Wśród nagród znajduje się samochód-limuzyna, wycieczki morskie, lądowe i lotnicze, odbiorniki radiowe i szereg cennych przedmiotów.

Warunki konkursu są łatwe. Po wysłuchaniu jednej z audycyj należy przesłać do Polskiego Radia (Warszawa, Mazowiecka 5 — „Konkurs Letni“) na kartce pocztowej listę z nazwiskami wyżej wymienionych śpiewaków umieszczając na 1-ym miejscu nazwisko artysty najbardziej lubianego, a na dalszych miejscach nazwiska pozostałych pieśniarzy (lista powinna zawierać nazwiska wszystkich czterech śpiewaków). Ponadto podać trzeba nazwisko i imię abonenta, numer zezwolenia radiowego i nazwę urzędu pocztowego.

Z pośród pięciu audycyj konkursowych dwie odbyły się już dnia 24 czerwca i 10 lipca, trzy pozostałe zaś odbędą się w dniach: 24 lipca oraz 14 i 28 sierpnia.

Zaznaczamy, że każdy abonent może nadesłać do dnia 15 września tylko jedną odpowiedź na konkurs po wysłuchaniu jednej lub wszystkich audycyj.

Jak nas informują do Polskiego Radia nadeszło już kilkanaście tysięcy odpowiedzi na Wielki Letni Konkurs Radiowy, który przyniesie „szczęśliwcom“ samochód Polski Fiat 508 lub jedną z dalszych nagród.

W konkursie tym powinni uczestniczyć wszyscy abonenci radiowi.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

11 Lipiec — **Niedziela**

Piusa I pap., Jana z Dukli.
Słowiański: Wyszesławy
Słońca wsch. 3.27, zach. 19.55
Księżyca w. 7.46, zach. 21.8

HISTORIA PODAJE:

1649 Bitwa z Kozakami pod Zborowem.
1812 Delegacja Wilna u cesarza Napoleona.
1831 Rosjanie przekraczają Wisłę.
1920 Plebiscyt na Warmii i Mazurach.

Klęska na Warmii i Mazurach

Na naszą klęskę przy głosowaniu złożyły się następujące przyczyny: Bolszewicy zbliżali się ku Warszawie, spadek waluty, na terenie zaś niebywały terror niemiecki, uniemożliwiający Polakom swobodne wypowiedzenie się za Polską.

PRZYSŁOWIA:

W lipcu z niemałą nadzieją
Gospodarze rzepę sieją.

AFORYZMY:

Wołasz Boga! On często schodzi pokryjomu i puka do drzwi twoich, aleś rzadko w domu.

Adam Mickiewicz.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Tak się kończy miłość“.
PATRIA: „Trędowata“.
EDEN: I. „Prokurator Alicja Horn“. II. „Promienie zagłady“.

—oOo—

Składanie ziemi na Sowińcu

DO KOŃCA SIERPNIA

Wydział wykonawczy komitetu budowy kopca Józefa Piłsudskiego komunikuje na liczne zapytania poszczególnych osób, instytucja, organizacji społecznych i oddziałów wojskowych, że składanie ziemi na Sowińcu może się odbywać do końca sierpnia 1937 r.

—oOo—

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.** W dn. 11 lipca br. (w niedzielę) o godz. 9.30 zostanie odprawione w kościele parafialnym w Będzinie nabożeństwo żałobne za duszę śp. ob. Rudka Tadeusza, członka Związku strzeleckiego Oddział Będzin Miasto. O powyższem zawiadamia zarząd i komenda Z. S. oddział Będzin Miasto z prośbą o jaknajliczniej sze przybycie.

× **TOWARZYSTWO ALLIANCE FRANCAISE** zawiadamia, że w środę 14 lipca br. zostanie odprawiona, z okazji francuskiego święta narodowego, msza św. o godz. 10 w kościele Najśw. Marii Panny w Katowicach, na którą zaprasza się członków i sympatyków Towarzystwa. Po mszy św. o godz. 11 będzie przyjmował generalny konsul francuski w Katowicach, p. Lancial, w konsulacie przy ul. 3 Maja 23.

50 proc. zniżki do Gdyni

OD 9 DO 18 BM.

Z okazji uroczystości w ramach „Tygodnia Morza“ w Gdyni, Liga popierania turystyki organizuje w dniach od 9 do 18 lipca zjazd do Gdyni, na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa.

Dają one prawo do 50-procentowej zniżki na kolejach w ten sposób, że za przejazd do Gdyni pobierana jest opłata normalna, zaś powrót następuje bez płatnie.

Okaziciel karty ma prawo poza tym bezpłatnego wstępu na wszystkie obchody organizowane w Gdyni, z okazji „Tygodnia Morza“.

Karty uczestnictwa wydawane są przez wszystkie oddziały Ligi morskiej i kolonialnej, biura podróży i kioski „Ruchu“.

—oOo—

Organizacja łowiectwa

W POLSCE

Liga popierania turystyki powołała ostatnio do życia specjalny referat łowiecki. Zadaniem jego będzie udostępnienie rozległych terenów łowieckich w Polsce wszystkim amatorom tego sportu i podniesienie pod względem gospodarczym tych ziem, do których kierowany będzie ruch turystyczno - łowiecki.

Referat łowiecki LPT. ma wypełnić lukę, jaka w dziedzinie organizacji łowiectwa daje się u nas wyczuwać. — Przez zebranie szczegółowych danych o stanie, wartości i zagospodarowaniu polskich terenów łowieckich referat łowiecki LPT. pełnić będzie rolę biura informacyjnego dla myśliwych w kraju i za granicą, który dzięki niemu, będą mogli zawsze wybrać najbardziej odpowiadający im teren, znając z góry i dokładnie rodzaj zwierzyny, koszty od strzału, warunki dojazdu, zakwaterowania i td.

Akcja referatu łowieckiego będzie prowadzona zgodnie z planem, mającym na celu propagowanie łowiectwa w Polsce i krzewienie wśród myśliwych zamiłowania do turystyki. Jednym z najbliższych zamierzeń referatu, będzie poczynienie kroków o ulgi dla ruchu turystyczno - łowieckiego, jak ulgowe dojazdy do terenów etc.

—xx—

× **ORGANIZACJA ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO** oddział w Będzinie podaje do wiadomości, że z dniem 12 bm. sekretariat OZN. czynny jest codziennie w godz. od 18 do 19 i mieści się w lokalu Obwodu Powiatowego LOPP w Będzinie przy ul. Staszewskiej 13.

NA FALI DNIA

WYSTAWANIE POD BRAMĄ

W Warszawie starosta grodzki p. Iszora ukarał doraźnie kilku dozorców domowych grzywnami za nieotwieranie przez dłuższy czas bram lokatorom, powracającym do domów po godzinie 23.

Jednocześnie p. starosta polecił organom policji, by dozorców domowych, którzy w ciągu 5 minut od chwili sygnału dzwonkowego nie otworzą bramy pociągali bezzwględnie do odpowiedzialności karno - admin.

Zarządzenie to wydano wskutek napływających skarg na zbyt długie wyczekiwanie lokatorów przed bramami domów.

Podobnego rodzaju zarządzenie bardzo by się przydało i w miastach zagłębiowskich.

Oczekiwanie w bramie na dozorcę nie zawsze bywa winą dozorcy, często bowiem okazuje się, iż nie funkcjonuje dzwonek.

Kto wie, czy system wielkopolski i śląski posiadania kluczy od bram przez lokatorów nie jest najlepszym rozwiązaniem sprawy.

Nowy samochód sanitarny

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Sosnowcu zawiadamia, iż referat doraźnej opieki lekarskiej uruchomił drugi samochód sanitarny, zdwajając w ten sposób gotowość przewozu chorych. Przy czym jeden z samochodów używany jest tylko w przypadkach chorób zakaźnych, a drugi w wszystkich innych wypadkach. Olbrzymia szybkość, duża zwrotność, nowoczesne ogrzewanie wnętrza, fachowa obsługa, pierwszorzędne resorowanie — zezwalają na przejazdy bez wstrząsów nawet po najgorszych drogach — oto zalety, zapewniające chorym szybki i wygodny transport.

Mimo, iż nowa karetka dopiero niedawno została oddana przez zarząd P. C. K. na usługi społeczeństwa — liczne z różnych stron podziękowania tak ustne jak i pisemne wskazują, jak bardzo pożyteczną okazała się myśl uruchomienia drugiej karetki, tym bardziej, że karetka interweniuje nie tylko w nagłych przypadkach, ale używa się jej również przy transporcie ciężko chorych do Ośrodków leczniczych jak Kraków, Warszawa, przy przewozie osłabionych do Uzdrowisk jak Zakopane Zaleszczyki, Otwock w ogóle wszystkich tych przypadkach, gdzie podróż koleją okazuje się uciążliwą.

Zgłoszenia na transport do wszystkich miejscowości przyjmuje kierownictwo Pogotowia Sanitarnego PCK. — czynne całą dobę, Sosnowiec, ul. Kołłątaja 17, tel. 62-234 (lub sekretariat P. C. K.) Sosnowiec — Dworzec kolejowy tel. 61-965.

—oOo—

× **PIELGRZYMKA DO KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ.** Dorocznym zwyczajem wyrusza pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej dnia 9 sierpnia br. pod przewodnictwem A. Berezy. — Koszt przejazdu w obydwie strony — 5.80 zł. Zapisy przyjmuje zakrystia paraf. Pogoń i Będzin.

„Płuca Zagłębia“

I PIERWSZY WYSTĘP ORKIESTRY KOP. „FLORA“

W nadchodzącą środę o godzinie 20 ze studia w Sosnowcu wygłoszona będzie pogadanka p. H. Mamelokowej — pod tyt.: „Płuca Zagłębia“.

W pogadance będzie mowa o miejscowościach letniskowych w okolicach Zagłębia ze szczególnym uwzględnieniem Bukowna. W części koncertowej po raz pierwszy przed sosnowieckim mikrofonem wystąpi orkiestra kop. „Flora“— pod dyr. p. J. Milewskiego.

Orkiestra wykona „Kalifa z Bagdadu“, „Fantazję północną“, popouri z operetki „W studni“ i „Legenda Dunaju“ Ziehrera.

Wyjazd bezrobotnych

NA POLESIE

Jak się dowiadujemy bezrobotni zaangażowani do prac na Polesiu odjadą w poniedziałek rano z dworca północnego przy ul. 3 Maja w Sosnowcu.

—oOo—

Podwyżki płac

W PRZEMYŚLE

Onegdaj robotnicy czeladzkich wapienników i kamieniołomów „Brynica“ na skutek bezpośrednich pertraktacyj z dyrekcją uzyskali podwyżkę płac sięgającą od 6 do 10 proc.

Poza tym została zawarta nowa umowa zbiorowa, która obowiązuje od 12 bm. do lipca 1938 r.

Z ramienia dyrekcji brali udział w konferencji inż. Maruszewski, Borzuchowski i zawiadowca Ćwikliński, robotników reprezentowali sekretarz Litwornia i delegaci Adamus, Farnik i Baran.

Onegdaj naskutek przeprowadzonych pertraktacji związku zawodowego z fabryką Babcock Zieleniewski o nową umowę zbiorową robotnicy uzyskali 7 proc. podwyżki płac.

Prócz tego ma nastąpić regulacja płac.

—oOo—

Skargi na rzemieślników

Do Izb Rzemieślniczych napływają skargi, że rzemieślnicy nie wywiązują się należycie z przyjętych na siebie zobowiązań. Niedotrzymanie terminów umowy, niesolidne wykonanie zamówień są dosyć częstymi wypadkami.

Strona poszkodowana zwraca się zwykle do Izby z prośbą o ingerencję w zatargu. Izba rzemieślnicza nie jest coprawda powołana do rozstrzygnięcia drobnych sporów, niejednokrotnie jednak wzywa strony i wpływa na polubowne załatwienie sporów. Byłoby ze wszech miar pożądane, we własnym interesie rzemieślników, aby zażalenia takie nie miały miejsca.

Wypadki nieakuratnego i niegrzecznego załatwienia klientów są sporadyczne i ogół rzemieślników, który nie ma nic wspólnego z niesolidnym ujmowaniem spraw zawodowych winien za pośrednictwem cechów i stowarzyszeń wyciągnąć odpowiednie konsekwencje względem członków, którzy podrywają dobre imię rzemieślnika.

—oOo—

× **KONCENTRACJA KÓŁ I OKRĘGOWY ZJAZD DELEGATÓW Z. P. R.** — W związku z koncentracją i Okręgowym zjazdem delegatów, mającymi się odbyć w Sosnowcu w niedzielę dnia 18 b. m. zarząd i komenda okręgu ogólnego Związku podoficerów rezerwy wzywają wszystkich zrzeszonych podoficerów rezerwy poszczególnych kół Zagłębia Dąbrowskiego do obowiązkowego udziału i punktualnego stawiennictwa o godz. 8 rano na stadionie miejskim WF. i PW (ul. Aleja). — Zarząd kół przypomina o konieczności nadesłania wniosków oraz spisów delegatów w terminie do dnia 13 bm.

× **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZPITALA** dla dzieci w Zagłębiu Dąbrowskim składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym osobom i firmom za uskutecznienie wpłaty na rachunek Towarzystwa w Banku Związku Spółek Zarobkowych, a mianowicie: prezesowi inż. Jerzemu Bauerertzowi, za ofiarę zł. 10, Towarzystwu „Czeladź“ za ofiarę zł. 25, firmie Ad. Landau za ofiarę zł. 2, firmie „Węglobiok“ za ofiarę zł. 20.

× **WYCIECZKA OMPIAKÓW.** Organizacja młodzieży pracującej oddział w Będzinie urządza w dniu 18 bm. wycieczkę dla członków i sympatyków do Wymysłowa obok Świerklańca, przejazd platformami tam i z powrotem zł. 1.— dla członków, zaś 1.50 zł. dla sympatyków od osoby. Wraz z wycieczką wyjeżdża ompiacki zespół muzyczny.— Zgłoszenia przyjmuje kierownik ogniska p. Słomczyński Wiktor i kierownik ogniska Koszelew p. Wrześniewski Br. Wszelkich informacyj udzielają wyżej wymienieni kierownicy.

Spadek kosztów utrzymania

W ZAGŁĘBIU

Według przeprowadzonej statystyki przez Inspektorat pracy w Sosnowcu, koszta utrzymania rodziny robotniczej w Zagłębiu zmniejszyły się w czerwcu br. o 0.83 proc. w stosunku do maja.

—oOo—

Strajk w firmie Standart-Nobel

TRWA NADAL

Jak już wczoraj donieśliśmy, pracownicy fizyczni i umysłowi firmy Standard Nobel rozpoczęli onegdaj rano strajk okupacyjny w Sosnowcu przy ul. Naftowej.

Ogółem strajkuje 26 osób (cały personel), stacje obsługi są nieczynne.

Pracowników zaopatruje w żywność specjalny goniec.

Strajkujący są zdenerwowani, oczekując na wynik rozmów, które są prowadzone między pracownikami a dyrekcją w centrali warszawskiej.

Strajk ma przebieg spokojny.

—oOo—

× **DOWBORCZYCY!** Byli żołnierze 1 Polskiego Korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego proszeni są o przybycie na zebranie organizacyjne Koła Związku Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny“ w Sosnowcu, które odbędzie się w dniu 14 lipca br. o godz. 19.30 w Domu społecznym pokój nr. 24 przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu. Dowód służy w IPK. mieć przy sobie.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ** chrześcijańskiej w Sosnowcu zawiadamia wszystkich czeladników stolarskich i zawodów pokrewnych zrzeszonych i niezrzeszonych, dyplomowanych niedyplomowanych, że w poniedziałek dnia 12 lipca br. o godz. 20 w lokalu Związku czeladzi rzemieślniczej w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 16 odbędzie się zebranie na którym omawiana będzie sprawa umowy zbiorowej. Wszystkich zainteresowanych uprasza się o konieczne i punktualne przybycie.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: płonica 5 (1 zgon), odra 13, róża 4, krztusiec 3, gruźlica 4 (2 zgony), nagminne zapalenie przyusznicy i ryżyczka 1, dur brzuszny 1.

Inspektor pracy inż. J. Wesołowski

ma przejść do Radomia

Jak się dowiadujemy inspektor pracy inż. J. Wesołowski ma zostać przeniesiony na równorzędne stanowisko do Radomia.

Inspektor inż. J. Wesołowski podczas pobytu w Zagłębiu Dąbrowskim zdołał sobie pozyskać ogromne zaufanie i uznanie zarówno ze strony pracowników jak i pracodawców, a to ze względu na najzupełniej rzeczowe i sprawiedliwe traktowanie wszystkich problemów wynikłych ze stosunku między pracownikami i pracodawcami.

Miarą uznania dla inspektora inż. J. Wesołowskiego może być fakt, iż na wiadomość o mającym nastąpić przeniesieniu interweniowali u odpowiednich czynników, aby inspektora J. Wesołowskiego pozostawiono w Sosnowcu: sekretarz gener. C. Z. G. Kwapiński, poseł Tomaszkiewicz imieniem sektora robotniczego OZN, poseł Sowiński imieniem Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu, oraz posłów Zagłębia, p. Kościński imieniem Unii pracowników umysłowych i poseł Grajek imieniem NPR poza tym na wczorajszej konferencji CZG w Sosnowcu uchwalono rezolucję domagającą się pozostawienia insp. Wesołowskiego w Sosnowcu.

Od siebie możemy zauważyć, iż działalność inspektora Wesołowskiego na trudnym terenie Zagłębia Dąbrowskiego zakwalifikować można do bardzo pożytecznych, która w wielu wypadkach doprowadziła do pomyślnego rozwiązania skomplikowanych konfliktów.

Znajomość środowiska oraz osobisty takt inspektora inż. J. Wesołowskiego doprowadziły do znacznego odprężenia sytuacji na rynku pracy w Zagłębiu.

Nad polskie morze

wyjeżdża druga partia robotników

Wczoraj w godzinach po południowych zaczęły się zbierać w gmachu Ubezpieczalni w Sosnowcu grupy robotnic i robotników, który wyjechali w drugim turnusie na obóz wypoczynkowy do Gdyni — Witamina.

Wyjechało 160 osób, które z pakunkami wybierały się nad nasze morze, aby tam znaleźć nie tylko wypoczynek i odetchnąć świeżem powietrzem, lecz i dla tego, aby poznać Polskie Morze.

Obóz nad morzem potrwa dwa tygodnie.

Pierwszy turnus w liczbie 161 osób wyjechał 26 czerwca.

„Dogodne przejścia”

w związku z przebudową ulic na Pogoni

W związku z artykułem opisującym przebieg robót ulicznych na Pogoni i niewygody wynikające z tego dla mieszkańców tej dzielnicy od przedsiębiorcy brukarskiego, p. Kotali otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Dnia 7 lipca rb. na łamach poczytnego pisma WPana ukazał się artykuł nieznanego autora zatytułowany „Przebudowa ulic w Sosnowcu to męczarnia i udręka mieszkańców“. Ponieważ przebudowa ulic wymienionych w tym artykule wykonywana jest przez moją firmę, a szczegóły przebudowy podane w tym artykule mijają się z faktycznym stanem, przeto proszę Wpana Redaktora o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia:

W związku z prowadzoną przeze mnie przebudową ulic, Zarząd Miejski nie poniósł dotychczas żadnych strat wynikłych z racji niewłaściwego sposobu prowadzenia robót.

Wszystkie roboty na ul. Żeromskie go doprowadzono do miejsca z góry określonego planem przebudowy. Przerwa w pracach przy ul. Żeromskiego została ustalona przez Zarząd Miejski w celu umożliwienia dojazdu przynajmniej z jednej strony do Zakładów Włókienniczych H. Dietel S. A.

Dalsze prace na ul. Żeromskiego zostaną niezwłocznie podjęte z chwilą otwarcia ruchu kołowego na nowowybudowanym odcinku jezdni, t. zn. około 20 bm. (Przepisowy czas na związanie i stwardnienie zaprawy cementowej).

Nieprawdą jest jakoby na ul. Żeromskiego „burzy się wszystko cokolwiek zrobiono, bo się teraz spawa szyny“, natomiast prawdą jest, że firma moja uprzedzona we właściwym czasie przez Zarząd Miejski o spawaniu szyn na stykach wskazanych przez Dyrekcję Tramwajów między tych nie zabrukowała, zabrukowała prowizorycznie. Pewne opóźnienie spawania szyn nastąpiło ani nie z winy Zarządu Miejskiego, ani też z winy Dyrekcji Tramwajów, lecz na skutek niemożności zaangażowania w tym terminie przedsiębiorstwa wykonywującego tego rodzaju roboty.

Odnośnie sposobu prowadzenia robót pragnę wyjaśnić, że właśnie z powodu ukończenia przewidzianej planem przebudowy robót na ul. Żeromskiego, rozpoczęto roboty przy budowie podłoża i przebudowie podtorza na ul. Orlej.

Ponieważ roboty wstępne na ul. Orlej dobiegają do końca, rozpoczęto roboty na ul. Będzińskiej.

Odnośnie nieporządków panujących na robotach niezgodne są z prawdą jakoby „nie można przejść z ulicy Suchej do Sosnowca, by po kolana nie brodzić w piasku, lub też nie skakać z kamienia na kamień“, natomiast prawdą jest, że chodnik na ul. Żeromskiego jest wolny od wszelkich materiałów budowlanych, na jednym chodniku na ul. Będzińskiej jeszcze w ogóle materiałów nie składano, a chodnik na ul. Orlej jest zawalony materiałami, jednak wszędzie umożliwione jest dogodne przejście, za wyjątkiem odcinka od ul. Zgoda do ul. Żeromskiego, gdzie złożenie materiałów budowlanych na możliwy krótki czas było podyktowane koniecznością z braku miejsca gdzie indziej.

Proszę przyjąć wyrazu szacunku

O. Kotala, Mistrz brukarski
Chorzów I, ul. Stawowa 5.

Artykuł zamieszczony przez nas był głosem czytelników, którzy mieszkając na Pogoni wypowiedzieli swe żale. Niestety, jeżeli chodzi o udogodnienie dla mieszkańców dzielnic przebudowywanych, to one są bardzo nikłe.

W innych dzielnicach Polski, na zachodzie kładzione są mostki drewniane prowizoryczne chodniki drewniane, itp. U nas niestety tych udogodnień nie

W cegielni Urbańczyka

STRAJK OKUPACYJNY

Onegdaj wieczorem wybuchł ponownie strajk w cegielni p. Urbańczyka w Zagórzu.

Jak donosiliśmy, ciegielnia Urbańczyka miała być unieruchomiona 10 bm. wskutek braku zamówień na cegię. Jednak właściciel cofnął wymówienia dla robotników a tylko 16 zamierzał zwolnić.

Obecnie strajkujący zgasili ogień w piecu, okupując jednocześnie cegielnię.

Strajk ma przebieg spokojny.

—oOo—

Sąsiedzkie porachunki

Wczoraj po południu w Sosnowcu przy ul. Okrzei 2 na Środuli niejaki Tarasiński lat 35 pobił tak dotkliwie swą 62-letnią sąsiadkę Barbarę Piaskowską, iż zaszła potrzeba wezwania Pogotowia.

Podobno bezpośrednim powodem — było to, iż Piaskowska miała dać „klapsa" dziecku Tarasińskiego.

—oOo—

× **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj o godz. 1 po poł. uległ ciężkiemu wypadkowi na kop. „Kazimierz" Kozioł Stanisław. W stanie bardzo ciężkim Pogotowie odwiozło Kozła do szpitala św. Barbary w Dąbrowie.

OFIARY

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Górawskiego przyjaciele i współtowarzysze pracy wpłacają zł. 24 na Czerwony Krzyż, Oddział w Sosnowcu.

SPORT

WALNE ZEBRANIE PZB

Dziś rozpoczyna się w Poznaniu walne zebranie Polskiego Związku bokserskiego. Na zebraniu nadesłano 31 aktualnych wniosków.

Wczoraj w nocy odbyło się ostatnie zebranie zarządu PZB przed walnym zgromadzeniem. Na posiedzeniu omawiano sprawę kalendarzyka międzynarodowego na przyszły sezon. Już w tej chwili jest wiadomość, że PZB pertraktuje o mecze międzypaństwowe z Niemcami, Norwegią, Rumunią, Francją i Włochami.

Zastanawiano się również nad kandydatami do przyszłego zarządu. Wyniki narad trzymane są jednak w ścisłej tajemnicy. W kuluarach rozeszły się mimo to pogłoski, że prezes Kuczyk nie będzie nadal kandydował i ster PZB ma objąć prok. Mirzyński. Mówiono również, że p. Rybarczyk nie obejmie żadnej funkcji w przyszłych władzach.

MISTRZOSTWA EUROPY

Lekkoatletyczne mistrzostwa Europy rozegrane zostaną w Paryżu w dn. 2—4 września 1938 r.

FIAŁKA NIE STARTUJE W RYDZE

Fiałka nie wyjedzie do Rygi, gdzie miał startować w najbliższą niedzielę w biegu na 25 klm. Przyczyną odwołania wyjazdu jest odnowienie się kontuzji nogi. Leczenie wymagać będzie około 6 tygodni i przez ten czas Fiałka nie będzie mógł startować.

SZAMOCIE W AMERYCE SZCZĘŚCIE SPRZYJA

Kolarski zawodowy mistrz Polski Szamota, który wyjechał przed kilku dniami na tournee do Ameryki, startował ostatnio w New Yorku, gdzie odniósł zwycięstwo, bijąc m. in. znanego kolarza australijskiego, Dempseya.

KOLARZE Z TOUR DE POLOGNE NA TORZE

W sobotę został rozegrany w Warszawie wyścig torowy za motorami na 200 okrążeń z udziałem Francuza Clement, który jest mistrzem akademickim swego kraju, Włochem Bombagiotti elitą kolarzy polskich: Napierałą, Stahlem, Starzyńskim, Michalakiem, Moczulskim i Włodarczykiem.

Zwyciężył specjalista wyścigów za motorami — Starzyński (Syrena) w czasie 1 g. 20 min. 18 sek. Na drugim miejscu o 7 okrążeń z tyłu znalazł się Stahl również z Syreny.

Doskonale jadący Francuz Clement zawdzięcza stosunkowo złą lokatę pechowemu leaderowi Hamanowi. Gdyby nie ciągłe defekty motoru, Clement nie był by aż o 16 okrążeń gorszy. Na dalszych miejscach uplasowali się: Włodarczyk (WTC) — 19 okr. z tyłu, Michalak (Fort Bema) — 19 okrążeń, Włoch Bombogiotti i Moczulski. Włoch jechał bardzo dobrze, ale z nadzwyczajnym pechem. Zawody zakończono defiladą zwycięzców biegu dookoła Polski, drużyny „Polski I" i Napierały, których żywiołowo oklaskiwano przez licznie zgromadzoną publiczność.

DWA MECZE SIATKÓWKI

Wczoraj po południu na boisku KSM na Piaskach zostały rozegrane dwa mecze: siatkowy i trójkowy, między KSM (Piaski) i ATS (Czeladź).

W pierwszym spotkaniu KSM odniósł po równorzędnej walce zwycięstwo w stosunku 2:1, a w drugim meczu poniosło KSM niespodziewaną porażkę 2:1.

Sędziował p. Stryk b. dobrze.

Brukowanie ulic i nagrody na zabudowanie trójkąta

uchwalił zarząd miejski w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu miejskiego w Sosnowcu na którym uchwalono: zabrukować ul. Suchą kamieniem granitowym z ul. Będzińskiej, zabrukować kostką portirową drogę na Pekin, zasypać na ul. Sobieskiego dawne koryto Brynicy, oraz rozebrać stary most. Prócz tego postanowiono rozpocząć budowę remizy miejskiej straży pożarnej przy ul. Zygmunta.

Z kolei rozpatrywano nadesłane projekty na rozpisany konkurs w sprawie zabudowy „trójkąta" między ul. 3 Maja, a Modrzejowską (tam gdzie obecnie znajduje się „pawilon" ogrodniczy).

Pierwszą nagrodę w wysokości tysiąca złotych przyznano projektodawcom ze Lwowa pp. inżynierom Stanisławowi Kramerczowi i Janowi Krukowi (wspólny projekt).

Drugą nagrodę w wysokości 700 zł. przyznano pp. inż. Frydeckim również ze Lwowa.

Trzecią nagrodę w wysokości 500 zł. przyznano inżynierom Bolesławowi Ladhowskiemu i Stanisławowi Rychłowskiemu z Warszawy.

Prócz tego postanowiono zakupić projekt na zabudowę „trójkąta" od p. inż. Jana Bitnego-Szlachty z Katowic.

Poza tym załatwiono szereg spraw bieżących.

Nareszcie więc sprawa uporządkowania trójkąta weszła na realne tory. Mamy nadzieję, iż teraz sprawa ta ruszy szybko z martwego punktu w jakim dotychczas pozostawała.

Oby jaknajrychlej zniknęła ta „pagoda", która razi oko swym wyglądem i szpeci centrum miasta. Prosimy się również o usunięcie budery o dul. 3-go Maja, oraz to, w których mieści się „Bagatella", „Orbis" i td.

Gdy te „ozdoby" miasta znikną już z powierzchni Sosnowca, a w ich miejscu powstaną reprezentacyjne gmachy to może i reprezentacyjna studnia stojąca tuż przed dworcem zostanie usunięta.

W innych miastach nie do pomyślenia jest, aby tu przy płycie „Nieznanego Żołnierza" była studnia, wokół której pełno żydziaków i „pań służących". Zaiste wspaniały widok dla przyjezdnych. Z jednej strony ukwiecona piękna nymi rabatami płyta „Nieznanego Żołnierza", a tuż obok studnia.

Mamy jednak nadzieję, że wkrótce wszystko co szpeci Sosnowiec zostanie usunięte. Magistrat napewno dołoży wszelkich starań, by miasto miało piękny wygląd.

Małoletni złodziej

postrzelony

Wczoraj o godz. 4 nad ranem policja znalazła na torze kolejowym pod kolonią Dziewiąty w Dąbrowie Górniczej 13-letniego Krawczyka Bronisława, który leżał w kałuży krwi.

Jak wykazało wstępne dochodzenie Krawczyk został postrzelony przez strażnika kolejowego, prawdopodobnie w czasie gdy usiłował dokonać kradzieży z wagonu kolejowego.

Stan chłopca jest bardzo ciężki.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o wypadkach, iż strażnicy kolejowi zbyt pochopnie używają broni palnej, nie bacząc na życie ludzkie.

Podawaliśmy już wypadki zabijania dzieci bawiących się w pobliżu toru (w Zawierciu), starców i t.p. A teraz jeszcze jedna ofiara.

Mamy nadzieję, iż odpowiednie czynniki udzielą wskazówek strażnikom kolejowym w jakich wypadkach wolno im używać broni. Nie do pomyślenia jest bowiem, by za kradzież zaraz strzelano.

Ta sprawa winna być poddana krytyce, a strażnicy kolejowi lekceważący sobie życie ludzkie winni być surowo ukarani.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O eksport włókienniczy do Egiptu

Ostatnio bawili w Łodzi przedstawiciele szeregu firm importowych w Egipcie, którzy nawiązali stosunek handlowy z firmami eksportującymi tkaniny bawełniane i wełniane na wspomniany rynek.

Wzrost zainteresowania ze strony egipskich firm handlowych okręgiem łódzkim, jako źródłem zakupów tłumaczyć należy wynikami, osiągniętymi w zakresie eksportu w ostatnim półroczu przez przemysł łódzki.

Jak wynika z danych cyfrowych przekraczający 2 i pół milj. zł. eksport tkanin bawełnianych z okręgu łódzkiego skierowany został w ciągu ostatniego półrocza w 45 proc. do Egiptu.

Wzrost ten surowca na początku r. b. skłonił firmy polskie do podwyższenia swych cenników, co przypadło jednak na okres wzmożonej działalności eksportowej przemysłu włoskiego na rynku egipskim. Przemysł włoski bowiem po zakończeniu sankcji oraz wojny abisyńskiej wszczął usilną propagandę oraz wzmógł swą akcję penetracyjną na częściowo utraconym w ciągu 1936 r. rynku egipskim, oferując towary po cenach bardzo niskich, podobnie jak to czyni na rynku południowo-afrykańskim. Dlatego też firmy egipskie delegowały swych przedstawicieli do Łodzi celem zbadania ewent. możliwości powrotu do cen z przed 1937 r.

Kronika gospodarcza

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA WE WSZYSTKICH PAŃSTWACH. Główny Urząd Statystyczny ogłosił zestawienie, dotyczące kosztów żywności w ważniejszych państwach.

Z zestawienia tego wynika, że w okresie rocznym, t. j. w maju r. b. w stosunku do maja poprzedniego roku, koszty żywności wzrosły we wszystkich prawie państwach. Jedynie w Austrii i w Czechosłowacji wskaźnik kosztów żywności jest niższy niż w roku ubiegłym.

Wskaźniki kosztów żywności, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, przedstawiały się w poszczególnych krajach w maju r. b. następująco (w nawiasach cyfry z maja 1936 r.): Polska (Warszawa) 54.0 (49.3), Anglia (przeciętna 509 miast) 86.6 (80.8, Austria (Wiedeń) 83.2 (83.2), Belgia (59 miast) 79.5 (72.5) Czechosłowacja (Praga) 79.1 (80.4), Estonia (Tallin) 79.2 (27.5), Francja (Paryż) 112.1 (91.8), Wolne m. Gdańsk 92.4 (82.6), Holandia (Amsterdam) 75.7 (70.5), Japonia (Tokio) 94.1 (93.0), Litwa (104 miasta) 48.2 38.7), Łotwa (biorąc za podstawę r. 1930 = 100) — Ryga — 78.0 (78.0), Niemcy (72 miasta) 80.0 (72.0), Norwegia (31 miast) 92.8 (85.7), Stany Zjednoczone A. P. (51 miast) 85.7 (77.4), Szwajcarja (34 miasta) 82.2 (75.8), Węgry (Budapeszt) 72.3 (68.9), Włochy (50 miast) 84.7 (79.2).

EKSPORT POLSKI W MAJU R. B. Eksport Polski w maju r. b. wyraził się sumą 90.912 tys. zł., z czego do krajów europejskich wywieziono za 69.172 tys. zł., do innych części świata za 21,740 tysięcy złotych.

Rozpatrując statystyki eksportu do poszczególnych krajów, stwierdzić należy, że nadal najwięcej towarów wywieźliśmy do Anglii, bo za 15.842 tys. zł., następnie do Niemiec za 13.322 tys. zł., do Stanów Zjednoczonych A. P. za 9.792 tys, złotych, do Szwecji za 6.095 tys. zł., Holandii za 5.528 tys. zł. i td. W ciągu maja r. b. eksport wzrósł w obrębie Europy do Finlandii, Szwecji, Węgier i ZSRR., w obrębie innych części świata do Meksyku i Persji.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **PAŃSTWO PRZEJĘŁO BUDYNEK GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO.** W wczartek odbyło się rejentalne przejęcie gmachu, w którym mieści się gimnazjum koedukacyjne przez skarb państwa. Jak wiadomo gmach wybudował przed kilku laty zarząd miejski z pożyczki i dotacji udzielonych przez Fundusz Pracy i skarb państwa. Udział w spisaniu aktu rejentalnego wzięli: z ramienia zarządu miejskiego prezydent Kowalski i ławnik mgr. Małanowicz, a z ramienia rządu kurator okręgu szkolnego p. Stypiński i naczelnik Podkówka z Krakowa.

× **OSOBISTE.** Onegdaj komendant powiatowy policji p. S. Siwoń rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo objął kier. komisariatu podkomisarz Kazimierz Cywiński.

× **ZBIÓRKA NA FOM.** Urządzona w dniu 4 lipca br. w Zawierciu zbiórka uliczna na FOM. przyniosła ogółem — kwotę zł. 191.15. Kwota powyższa w całości przekazana została na Fundusz Obrony Morskiej. Poniesione wydatki na organizację zbiórki w całości pokryte zostały przez Ligę morską i kolonialną w Zawierciu.

Fosforyzujące ptaki

W stanie Kansas (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej) w miejscowości Topeka jeden z pasterzy dokonał niezwykłego odkrycia. Oto nad brzegiem położonego jeziora obserwował w ciągu kilku dni z nastaniem nocy jasno poruszające się większe jasne punkty. Początkowo sądził, że są to światła przechodniów. Gdy jednak zjawiska te powtarzały się stale, strzelił on w kierunku poruszających się światełek kilka razy. Światła znikły. Na ziemi znalazł dwa błękitne żurawie, trafione kulami. Przyglądając się bliżej zastrzelonym ptakom, stwierdził, że posiadały one pod skrzydłami smugi, dziwnie błyszczące. Były to miejsca, które nocą fosforyzowały, a ponieważ znajdowały się one pod skrzydłami, żurawie miały możność odsłaniać je tylko w razie potrzeby.

Obserwując następnie żurawie, przekonał się ów pasterz, że odsłaniały one te świecące miejsca wówczas, gdy chciały zwabić ryby, którymi się żywią.

Telefon pomaga

DO OKREŚLENIA CHARAKTERU

Inspektorka telefonów londyńskich, miss Agnes Colks, opuściła swoje stanowisko po 43 latach pracy. Nadzorowi jej podlegało 8.000 telefonistek a w ciągu swojej kariery urzędniczej przewinęło się przez gabinet miss Colks ogółem 70 tysięcy telefonistek. Miss Colks, jak sama twierdzi, nabyła takiej wprawy w określaniu charakteru i zawodu mówiących przez telefon, że poznawała po głosie i sposobie wyrażania się, kim jest mówiący: politykiem, artystą, przemysłowcem! Miss Colks twierdzi, że telefon przyucza ludzi do grzeczności i uprzejmości.

PROGRAM RADIOWY

MUZYKA LEKKA I POPULARNA W NIEDZIELĘ

Zwolennicy dobrej muzyki popularnej i lekkiej będą mieli w niedzielę obfity wybór.

Przed południem o godz. 12.15 nadany zostanie Poranek Symfoniczny pod hasłem **„W krainie tysiąca i jednej nocy"** w wykonaniu Orkiestry Łódzkiej pod dyr. T. Rydera. Program koncertu zawiera utwory opiewające romantyzm i czas Wschodu. Będą to m. in.: fantazja wschodnia „Islamey" Bałakirewa, którą odegra na fortepianie Pola Szmuklerówna, „Tysiąc i jedna noc" Bortkiewicza i uwertura do opery „Semiramida — Rossiniego. Koncert ten będzie transmitowany z parku „Helenów" w Łodzi.

Godzina 16.00 przyniesie koncert melodii operetkowych w wykonaniu Sławy Orłowskiej i Aleksandra Wasiela.

Niedzielna **„Czarna kawa przy mikrofonie"** o godz. 18.00 zostanie nadana tym razem przez Rozgłośnię Wileńską. Całości programów muzyki lekkiej dopełni szereg audycyj nadanych z płyt.

KONCERT A. HERMELINA W RADIO

W niedzielę dnia 11 lipca o godz. 22.00 usłyszą radiosłuchacze ciekawy koncert symfoniczny. Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Olgierda Straszyńskiego wykona barwną suitę Ravela „Ma mere l'Oye", złożoną z kilku dziecinnych bajeczek, oraz uwerturę do opery **„Książę Popiel"** Kurpińskiego. Jako solista wystąpi wybitny pianista Artur Hermelin. Artysta odegra koncert fortepianowy A-Dur Liszta, niezwykle śmiały w swej formie i rozmachu.

„ŚWIECZKA ZGASŁA" KOMEDIA FREDRY PRZEZ RADIO

Oprócz czołowych komedii Fredry, jak „Śluby panieńskie", „Zemsta" i „Pan Jowialski", mamy w jego spuściźnie dosyć długi szereg jednoaktówek. Chociaż zakrojone na mniejszą skalę, nie ustępują one wielkim komediom w barwności dialogu i humorze. Mówiąc o jednoaktówkach przede wszystkim wymienić należy **„świeczka zgasła"**. Ten dwuosobowy dowcipny dialog w wykonaniu wybitnych aktorów warszawskich — Karoliny Lubieńskiej i Antoniego Różyckiego — wznawia Polskie Radio dnia 11 bm. o godz. 17.00.

„A CZY ZNASZ TY BRACIE MŁODY" REWIA LETNISKOWA W RADIO

Tych, którzy wyjechali na letniska i tych, którzy wolą spędzić wakacje w mieście, zainteresuje niewątpliwie wesoła rewia, którą nadaje Rozgłośnia Lwowska dnia 11 bm. o godzinie 21.10. Na program złożą się: skecz H. Zbierzchowskiego **„Willegiatura"**, aktualne wakacyjna piosenki Zbierzchowskiego i Lipczyńskiego, monolog Zandlera **„Z pamiętnika słomianego wdowca"**, a na zakończenie pan Stroń opowie nam dlaczego nie jedzie do Paryża.

NIEDZIELA 11 LIPCA 1937 R.

6.00 „Surmy śląskie" — w opracowaniu Jarosława Leszczyńskiego w wykonaniu kwartetu reprezentacyjnej orkiestry K. P. W. w Katowicach 6.15 „Na niedzielę rano" — muzyka z płyt 7.45 Koncert życzeń 8.08 Dziennik poranny 8.15 Gazetka rolnicza 8.35 Krótki koncert muzyki polskiej (płyty) 9.00 Dzień Morza w Gdyni (przez Toruń) 12.15 „W kraju tysiąca i jednej nocy" — poranek muzyczny w wyk. ork. symf. pod dyr. Teodora Rydera i Poli Szmuklerówny — fortepian, Łódź 13.15 „Kilka słów o bezpieczeństwie pracy w rolnictwie" — wygł. Gustaw Kożdoń 13.25 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. Feliksa Dzierżanowskiego 14.40 „Strzęp Śląska w puszczy Świętokrzyskiej" — reportaż z kopalni Pirytu — wygł. red. Wacław Śledziński 14.50 „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski 15.00 Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych 2. „Spółdzielcze piekarnie, rzeźnie i masarnie" — pogadanka — wygł. inż. Jerzy Bugajski 3. Muzyka — płyty 4. „O pracy i wychowaniu dziecka wiejskiego" — pogadanka — wygł. inż. Zofia Prażmowska (audycja ogólnopolska z Katowic) 16.00 Melodie operetkowe w wyk. Sławy Orłowskiej — sopran i Aleksandra Wasiela — tenor oraz płyty 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Świeczka zgasła" — komedia Aleksandra Fredry 17.25 Reportaż z życia 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie (Wilno) W przerwie o godz. 18.55 „Nad i pod Niagarą" — felieton — wygł. Maria Znatowicz-Szczepańska (audycja ogólnopolska z Katowic) 20.00 „Ździebko słowa, ździebko śpiewki" — audycja mieszana 20.30 Program na jutro 20.35 Wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polityczny 20.50 Dziennik wieczorny 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni 21.01 „Dzień Morza w Gdyni" — reportaż red. Stanisława Zadrożnego (z Gdyni przez Toruń) 21.10 „A czy znasz ty bracie młody" — rewia letniskowa 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Koncert wieczorny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego i Artura Hermelina — fortepian 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego.

W okręgu sandomierskim

powstanie fabryka samochodów

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie komisji motoryzacyjnej, która zadecydować ma o uruchomieniu w kraju produkcji samochodów ciężarowych i podwozi autobusowych.

W Komisji leżą m. in. dwie oferty: „Wspólnoty Interesów" i Chrzanowskiej Fabryki Parowozów.

„Wspólnota Interesów" zawarła już porozumienie wstępne z Państwowymi Zakładami Inżynierii w sprawie licencji szwajcarskiej „Saurera".

Chrzanowska Fabryka Lokomotyw proponuje stworzenie montowni, opartej na francuską licencję Blum — Lotil, z tem, że następnie przejdzie na produkcję krajową.

Fabryka samochodów powstać ma na terenie Okręgu Centralnego.

Sierp i młot

Żydzi-sportowcy komunistami

Starostwo pow. w Radomsku decyzją z dnia 5-go maja b. r. zawiesiło działalność stowarzyszenia żydowskiego robotniczego klubu sportowego „Hapoel" oddział w Radomsku, mającego swą siedzibę przy ul. Mickiewicza 1, ponieważ stwierdzono, iż stowarzyszenie to prowadzi działalność komunistyczną.

Po zawieszeniu tej organizacji władze bezpieczeństwa w Radomsku skonfiskowały szyld żydowskich „sportowców", na którym figurowało godło bolszewickie sierp i młot.

Od powyższej decyzji klub „Hapoel" wniósł w przepisanym terminie odwołanie, w którym stwierdza, iż działalność „Hapoelu" jest zasadniczo niepolityczna, a co jednak nie wyklucza, że w praktyce stowarzyszenie to prowadziło działalność polityczną i wywrotową.

Zgadza się to z istotnym stanem rzeczy, gdyż oddział radomszczańskiego żydowskiego klubu sportowego „Hapoel" prowadził ożywioną działalność komunistyczną.

Początkowo „Hapoel" starał się uniknąć wystąpień i pracy politycznej, a więcej dbał o wychowanie fizyczne swych członków młodzieży żydowskiej. W drugiej połowie 1935 roku zmienił się zarząd stowarzyszenia, zmieniła się i linia postępowania.

Do szeregów „Hapoelu" zaczęły napływać elementy wywrotowe, komunistyczne i od tego czasu stowarzyszenie zaczęło przejawiać ożywioną działalność polityczną. Zmienił się szyld, zmieniły się koszulki sportowe, proporce. Wszędzie uwidoczniono sierp z młotem jako znak klubowy.

Urząd wojewódzki w Łodzi, decyzję Starostwa powiatowego w Radomsku w całej rozciągłości zatwierdził. Ponieważ decyzja władz wojewódzkich jest ostateczna w toku postępowania administracyjnego, przeto stowarzyszenie „Hapoel" zostało skreślone z listy stowarzyszeń.

Ludzie, którzy latają mają to w krwi

mówi — Amelia Earhart

Amelia Earhart ma dziś lat 39. Urodziła się w Atchinson (Kansas). Gdy dorosła rodzice wysłali ją do wytwornego pensjonatu dla dziewcząt w Ogontz. Na uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku Amelja studiowała socjologię, przygotowując się w ten sposób do pracy społecznej.

Jako młoda dziewczyna poznała się ze swym przyszłym mężem, wydawcą Putmanem. Putman zalecił Amelji Earhart przelot nad Atlantykiem w charakterze pasażerki, a następnie opis wrażeń z przelotu. Amelja napisała swą pierwszą książkę: „Dwadzieścia godzin czterdzieści minut". Putman ją wydał.

Panna Earhart stała się panią Putman, ale zmiana stanu cywilnego nie wpłynęła na zmianę jej charakteru.

Prostota, odwaga, talent uczyniły z Amelji Earhart-Putman bożyszcze Ameryki. Jest ona równie popularna jak Lindbergh jest równie jak on prosta i dzielna. Dlatego też nazwano ją „Lady Lindy".

„Lady Lindy" nie jest bynajmniej feministką. Gdy ją zapytano, czy kobiety mogą być równie dobrymi lotnikami, jak mężczyźni, lady Lindy nie odpowiedziała, jak zazwyczaj odpowiadają kobiety: „Jesteśmy słabsze od mężczyzn" albo „jesteśmy im równe", ale stwierdziła: „Nie jestem feministką. Pilotowanie jest kwestią indywidualnych zdolności i temperamentu. Ludzie, którzy latają, mają to w krwi".

Przed swą ostatnią podróżą lady Lindy oświadczyła, że teraz pozostaje tylko wypróbowanie zdolności i wytrwałości człowieka-pilota, bo aeroplan i motor nowoczesny zdały już pomyślnie egzamin.

Amelja Earhart niejednokrotnie zdała już egzamin z opanowania nerwów. Pomimo defektów w motorze nie traciła ani na chwilę odwagi i przytomności umysłu. Amelja Earhart rzucała niejednokrotnie wyzwanie losowi. Wychodziła szczęśliwie ze wszystkich zapasów, szczęście sprzyjało jej lotom najbardziej zuchwałym.

Teraz, gdy świat cały z zapartym tchem czeka na wiadomości o losie odważnej, dzielnej lotniczki, gdy gromada okrętów i samolotów przeszukuje samotne wysepki i najdalsze zakątki Pacyfiku, życzyć należy gorąco, aby powodzenie uwieńczyło poszukiwania, aby zbawcze łodzie czy skrzydła dotarły jaknajprędzej do miejsca, gdzie znajduje się zaginiona lotniczka.

Kłopoty z koniem na pomnik

marszałka brytyjskiego

Wdowa po zmarłym przed rokiem marszałku polnym Anglii, lordzie Heigu ma duże kłopoty z rzeźbiarzami, wy konującymi obecnie odlew pomnika swe go małżonka.

Lady Haig zamieszkuje obecnie w Londynie i co pewien czas odwiedza pracownię rzeźbiarza, w której przygotowywany jest odlew pomnika, utrwalającego pamięć wielkiego dowódcy angielskiego, który sławą okrył oddziały brytyjskie w okresie wielkiej wojny światowej.

Oglądając pierwszy odlew pomnika lady Haig nazwała całość dziełem osła. Rzeźbiarz obraził się srodze, wobec czego musiano oddać prace nad dokończeniem dzieła innemu mistrzowi dłuta. Ten wykonał pomnik z wielką starannością, starając się mu nadać formy kolosalne. Wzbudziło to w oczach energicznej wdowy silne oburzenie. O ile mogła się jeszcze zgodzić z kompozycją postaci, to już całkowicie negatywnie była usposobiona wobec konia, na którym zasiadł marszałek, nazywając go żyrafą. Mistrz dłuta postanowił wobec takiego afrontu rzeźbić kształty konia z natury i w tym celu urządził w podworzu siedziby stajnię, do której ściągnął najokazalsze siwki ze stajni wyścigowej.

Po długich naradach lady Haig wybrała wreszcie konia, który, zdaniem jej byłby godzien tworzyć należyte tło do całości dzieła.

Uroczyste odsłonięcie pomnika odbędzie się jeszcze w bieżącym roku na jednym z placów Londynu.

Z CAŁEJ POLSKI

KRÓL CYGANÓW SKARŻY O ZNIESŁAWIENIE

Jeszcze tydzień nie panuje król Cyganów, Janusz I, a już w prasie ukazały się artykuły, uwłaczające monarszej czci. Król Janusz I poczuł się obrażony zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy z koronacji i postanowił wystąpić na drogę sądową. W jednej z kancelarii adwokackich w Warszawie zjawił się król Janusz I w otoczeniu czterech adiutantów i podpisał pełnomocnictwo celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

FAŁSZOWAŁ ZAMÓWIENIA

Przed Sądem okręgowym w Gdyni stanął jako oskarżony żyd gdyński — Salomon Hajnt. Sfałszował on zamówienia jednej z firm śledziowych i na tej podstawie pobrał w kasie tej firmy niewielką sumę. Ponieważ jednak sumienie p. Hajnta było obciążone już kilkoma wyrokami za podobne czyny Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Przez pełne pół roku będzie miał czas p. Salomon Hajnt rozmyślać i napewno dojdzie do wniosku, że nie wszystkie „dobre interesy" są dobre.

DYKTATOR FRYZUR KOBIECYCH ANTOINE W POLSCE

Do Krakowa przybył własnym samolotem p. Antoni Cierplikowski, znany mistrz fryzjerski z Paryża, rodem z Sieradzkiego. W wywiadach w prasie krakowskiej Cierplikowski twierdzi, że sztukę fryzjerką zamienił na sztukę rzeźbiarską.

RZEŹNICY W BIAŁYMSTOKU FUNDUJĄ SAMOLOT

Na walnym zebraniu chrześcijańskiego cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Białymstoku przewodniczący cechu — zwrócił się z apelem do zebranych, aby datkami przyczynili się do ufundowania „Samolotu Ziemi Białostockiej". — Jednomyślnie uchwalono opodatkować się na przeciąg 8 miesięcy tj. od dn. 1 lipca br. do dnia 31 marca 1938 r. płacąc przy uboju każdej sztuki nierogacizny po 15 groszy.

ANTYŻYDOWSKI KONGRES ZAWODÓW WYZWOLONYCH

Organizacje zawodów wyzwolonych, jak lekarzy, inżynierów, adwokatów, leśników i innych postanowiły zwołać na jesienni w Warszawie kongres przeciw żydowski. Zadaniem tego kongresu będzie wprowadzenie do statutów organizacyj zawodowych inteligencji pracującej paragraf aryjski. W połowie lipca ma być zawiązany komitet organizacyjny kongresu.

DWIE KOBIETY ZMASAKROWANE PRZEZ MIJAJĄCE SIĘ POCIĄGI

Na torze kolejowym między stacjami Nowy Dwór a Legionowem wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padły dwie kobiety. Stanisława Jędraszko i Albina Markiewiczowa szły torem kolejowym w stronę Nowego Dworu. W pewnym momencie zauważyły zbliżający się pociąg, wobec tego zeszły z szyn, na tor sąsiedni. Tymczasem po drugim torze również zbliżał się pociąg biegnący z przeciwnej strony i kobiety zaskoczone tym, straciły przytomność. Usiłowały one uratować się rzucając się między tory, lecz po przejściu pociągów znaleziono już tylko zmasakrowane do niepoznania zwłoki nieszczęśliwych.

CZY ŻYDOWSKA KOLONIA W POLSCE?

Jednym z najlepiej uprzemysłowionych majątków ziemskich na północy Wileńszczyzny jest majątek Iwje, posiadający 6 tys. ha gruntów, znaczny obszar lasu elektrownię, tartak i młyn parowy. Obiekt ten w połowie stanowił od paru lat własność żyda warszawskiego Horacego Hellera, który nabył go z licytacji. Ostatnio jednak cały majątek przeszedł w ręce Hellera. W związku z tym 35 rodzin fornali zostało wyrzuconych. Żydzi projektują założyć w Iwju kolnię osadniczą dla żydowskiej ludności rolniczej.

Samolot
ZAMIAST TRAMWAJU

W odludnej, podbiegunowej okolicy Cameron Bay w Kanadzie pięć lat temu mieszkało zaledwie paru myśliwych, polujących na futerkowe zwierzęta. Całe pobrzeże jeziora Wielkiego Niedźwiedzia porastała potężna puszcza nietknięta siekierą białego człowieka. Obecnie w Cameron Bay błyszczą w słońcu blaszane dachy schludnych domków, góruje nad osadą wysmukła wieżyczka kościoła, pięknie prezentują się gmachy banków, sklepów i restauracji.

Ale osadę kanadyjską założono w dziwnych i niecodziennych okolicznościach. Powstanie jej zawdzięcza się wyłącznie komunikacji samolotowej. Wszystko niemal w Cameron Bay zwiezione zostało przy pomocy samolotów. Żony myśliwych, dzieci, nowe rodziny — wszystkich przywiozły samoloty, kursujące obecnie regularnie z Edmonton, odległego od Cameron Bay o 1500 km. I obecnie jedyną komunikacją ze światem jest w myśliwskiej osadzie samolot. Aeroplan przywozi codziennie z Edmonton mleko, masło, jaja i owoce. Ryby i jarzyny mają mieszkańcy na miejscu. Panie z Cameron Bay nie mogąc wybrać eleganckiego kapelusza czy sukni w magazynach miejscowych, wsiadają do samolotu i udają się do odległego o 1.500 km. Edmonton. Samolot stał się dla mieszkańców Cameron Bay najzwyklejszą rzeczą na świecie.

9.000 samochodów
W ABISYNII

W Addis Abebie powstał specjalny urząd czuwający nad rozpowszechnieniem motoryzacji w Abisynii. W chwili opanowania Etiopii przez władze włoskie liczba samochodów wynosiła na terenie całego kraju 200 a obecnie dochodzi do 9.000.

Szalone wprost tempo motoryzacji Abisynii łączy się z planowo przygotowaną rozbudową sieci dróg, które pokryją najdalsze zakątki ujarzmionego kraju. Ludność wita postęp cywilizacji Abisynii z całą ufnością i zadowoleniem.

W pierwszych dniach lipca ruszył z Asmary wgłąb Abisynii specjalny korowód propagandowy jednej z turyńskich wytwórni samochodów. Korowód zatrzymuje się w każdej wiosce i ma na celu oswojenie ludności z wyglądem i działaniem motorów.

Nowy port
W SZWECJI

W tych dniach otwarto nowy port rybacki na wyspie Melliston, położonej na Bałtyku w odległości około 80 km. od Sztokholmu. Port te został założony w tym celu, aby rybacy mogli tu wyładować swój połów, zamiast — jak dotychczas — w porcie Nynashamn. Port Nynashamn jest b. znany poza granicami Szwecji, gdyż stąd wyruszają liczne wycieczki turystyczne na wyspę Gottland. Koszty budowy portu Mellisten, którą rozpoczęto w r. 1935, wyniosły 217.000 koron, zostały one uzyskane ze specjalnego funduszu dla zatrudnienia bezrobotnych. Nowowybudowany port przyczyni się niezawodnie do wzmożenia wypraw rybackich w okolicy. Wjazd do zatoki okalającej port jest chroniony przez falochron długości 172 mtr.

Nazwisko polskie
NIE PRZESZKADZA W KARIERZE

Niedawno miesięcznik amerykański „County Home Magazine" rozpisał konkurs na najlepszą nowelę o życiu farmerskim, wyznaczając 1.000 dolarów nagrody za najlepszą pracę. Pierwszą nagrodę zdobyła Polka — Monika Krawczyk z Minneapolis, Minn. za utwór „No Man Alone", uznany za najlepszy spośród tysiąca innych.

Autorka pochodzi ze starej polskiej rodziny wychodźczej. Nie zmieniła nawet nazwiska, gdy szło o konkurs, ani go się nie wstydzi, choć ukończyła Uniwersytet Minnesota i drukuje szereg nowel w pismach literackich. Monika Krawczyk może być przykładem wyraźnie stwierdzającym, że pochodzenie i nazwisko polskie nie jest przeszkodą, gdy się ma zdolności i wykształcenie.

Szklany człowiek
MÓWI PO ANGIELSKU

Drezdeńskie muzeum higjeny dumne jest z ofiarowanego mu przez amerykańskie huty filadelfijskie postaci szklanego człowieka. Szklana postać jest wiernym modelem żywego człowieka, przewyższa go nawet piękną barwą skóry. Zewnętrzna warstwa naskórka jest przezroczysta, tak że z całą dokładnością zbadać można szkielet ludzki wraz z precyzyjnie wykonanym przekrojem anatomicznym. Subtelnie wtłoczone w usta aparatura posiada kilka płytek nagranych w języku angielskim. W razie dotknięcia ręki szklanego posągu z ust płynie delikatny ton odpowiedzi. Jest to kilka ogólnikowych zdań, które właściwie można zastosować w każdej okoliczności.

Szklany człowiek jest magnesem werbującym rzesze turystów do sal i gabinetów muzealnych.

Jak wysoko
SIĘ WZBIJA LOTNIK

Na wysokości 10 tys. metrów lotnik nie może normalnie oddychać i musi korzystać z aparatu tlenowego. Na wysokości 14 tys. metrów oddychanie czystym tlenem już nie wystarcza — następuje omdlenie.

Ameryka naśladuje Europę

Ruch turystyczny w USA był dotąd zupełnie nieskrępowany opłatami, co na tak olbrzymim, jednolitym państwowo terytorjum pozwalało turystom poznawać wszystkie zakątki i dzielnice kraju, różniące się zasadniczo, geograficznie i klimatycznie od rodzinnych miejsc.

Obecnie nastąpiły zmiany: poszczególne Stany, obarczone deficytem budżetowym, w poszukiwaniu nowych źródeł dochodu, zaczęły wprowadzać opłaty od pozwoleń na popyt turystów, opłaty podobne za tym do opłat istniejących w Europie.

W Kalifornii np. płaci się za pobyt po 5-ciu dniach, w Stanie Idaho już po 48 godzinach, w Oregonie nawet po 24 godzinach.

Taksy przystosowane do standardu amerykańskiego są oczywiście dość wysokie.

Zmienia się śpiew ptaków
W PODMIEJSKICH OKOLICACH

Wielu miłośników ptaków oraz badaczy ich życia zauważyło, że duża ilość ptaków, śpiewających w okręgach przemysłowych i miastach, nie śpiewa tak pięknie i żywo, jak ptaki żyjące na wsi.

Niemiecki uczony, profesor Christoleit, przeprowadził badania nad życiem ptaków w różnych okręgach Niemiec, przy czym stwierdził, że śpiew zięby w okręgach podmiejskich oraz w okolicach fabrycznych jest krótszy, mało ubogi w tonach i pospolity.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

ARCYDZIEŁO J. FAŁATA
„Zima“, „Łoś z psami“ 106x155 okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Wisła 480 Artymko. 3146

MEBLE
stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyńcze gotowe i na zamówienie. Nowoczesne otomany, tapczany przeróbki. Na dogodnych warunkach poleca — Chrześcijańska Wytwórnia

P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tel. 630-56. — Przyjmuje pożyczki i obligacje państw. 2482

Książki
szkolne i powieściowe używane nabywa od dorosłych Księgarnia „Polonia“. Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. Tel. 6-15-36. 3168

WAPNO
budowlane w bryłach, pierwszego gatunku — tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica“ Sosnowiec, ul. 3 Maja 5, tel. 6 26 59

DO SPRZEDANIA
Ford - limuzyna, model A w bardzo dobrym stanie, oryginalna karoseria standartowa, 4-drzwiowy, 2 koła zapasowe, kufer. Katowice, Różana 8, tel. 30270.

2,25 ZA METR KW.
placu pod budowę na Środuli sprzeda Miś Krasińskiego 35. 3166

POTRZEBNY
fotel na kółkach dla chorych. Wiadomość: Sosnowiec, Strokowski, telef. 61 357. 3167

DOM
do sprzedania nowy 6 ubikacji Sosnowiec Sielec ul. Barbary 22. 3161

FARBY
lakiery, pokost, pędzle, szczotki, mydła itd. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, — Sosnowiec, ul. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Telefon 680-70

Tapczany
otomany nowoczesne, fotele leniwce, klubowe materace, kozetki, przeróbki, ceny niskie, warunki dogodne Zakład Tapicerski Tomczyk — Sosnowiec, 1 Maja 14, tel. 63105. 2882

OKAZYJNIE
do sprzedania dom murowany, 2 place, tanio z powodu wyjazdu. Wiadomość: Zawiercie Wronia 20. 3180

PLAC
przy ul. Dalekiej w Sosnowcu, obok parku miejskiego, około 600 prętów do sprzedania. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni“ Sosnowiec pod „MB“ 3179

DWA PLACE
sprzedam na Środuli tanio — Wiadomość: Grochowa 1, Stychno. 3177

MOTOROWER
na chodzie 100 cm. sześc. sprzedam. Sosnowiec, ul. Lesano 6. 3182

WAPNO
1-szej jakości z dostawą lub bez, polecają Zakłady Wapienne Strzemieszyce, Pilicka 9, tel. 12 i

KAMIEŃ
budowlany z kamieniołomów Wilcza Góra w Będzinie. Zarząd: Sosnowiec, Sielecka 3, tel. 62-768. 3187

SAMOCHÓD
sportowy Fiat Torino 520 w doskonałym stanie do sprzedania. Niwka, ul. 1-go Maja 89, tel. 62607. 3186

WIŚNIE CZARNE
hurt detal ogród Swobodna 8 tel. 62602. 3151

LOKALE

SKLEP
narożny, obszerny, z mieszkaniem na każdą branżę do wynajęcia. M. Dąbrówka Śl. Piłsudskiego 4 m. 6. 3139

6 POKOI
z komfortem do wynajęcia przy ul. Piłsudskiego 2. Wiadomość u palacza. 3141

DO WYNAJĘCIA
3 pokoje, kuchnia, wszelkie wygody, I-sze piętro oraz pojedyńczy pokój. Wiadomość: Dęblińska 1. Tel. 620-15 3162

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu, lokale 2 pokojowe ze wszystkimi wygodami Orla 5, tel. 61-281.

DO WYNAJĘCIA
w nowym domu pokoje kawalerskie, umeblowane z wodą i oddzielnym wejściem. — Orla 5, tel. 61-281

ELEGANCKI
frontowy pokój z balkonem i używalnością łazienki do wynajęcia od 1 sierpnia dla samotnego pana. Orla 26, m. 12. 3070

DO WYNAJĘCIA
2 i 3 pokoje, wszystkie wygody 60 i 80 zł. Nowy dom. Wiadomość u gospodarza Miła 6. 2996

DO WYNAJĘCIA
od zaraz pełnokomfortowe mieszkania: 5-pokojowe na I piętrze przy ul. Małachowskiego 2 i 6-pokojowe na III piętrze przy ul. Dęblińskiej 7. Ceny przystępne. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja domów ul. Jagiellońska 5, telef. 61589. 3152

DO WYNAJĘCIA
od zaraz pełnokomfortowe 3-ch pokojowe mieszkanie (centralne ogrzewanie) w Będzinie przy ul. 1-go Maja 2. Wiadomość w Administracji domów ul. 1-go Maja 2, telefon 71684. 3154

DO WYNAJĘCIA
od 1.VIII.1937 mieszkanie 3-ch pokojowe (parter) przy ul. Jagiellońskiej 3 oraz od zaraz lokal sklepowy na magazyn, sklep rzeźniczy i t.p. Cena niska Wiadomość w Administracji domów ul. Jagiellońska 5, telefon 61.589 (w godzinach od 16-ej do 19-ej) 3154

5 POKOI
z kuchnią do wynajęcia, tamże do sprzedania piasek budowlany. Aleja 11. 3185

LOKALE HANDLOWE
nadające się na biura, kawiarnie i sklepy w Sosnowcu (Centrum miasta). Pierackiego 6. Wiadomość w miejscu. 3150

DO WYNAJĘCIA
pokój przyzwoicie umeblowany z całodziennym utrzymaniem, osobne wejście. Mariacka 4. Gospodarz. 3174

POKÓJ
umeblowany, wygody do wynajęcia. Zakręt 7—7. Wiadomość godz. 11—16. 3178

POKÓJ
umeblowany do odnajęcia. Sosnowiec, 3 Maja 9 m. 13, II p. 3183

SKLEP
w dobrym punkcie do wynajęcia, Sosnowiec, Piłsudskiego 64. II p. m. 9. 3163

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami oraz sklep Piłsudskiego 48 m. 7. 3158

UMEBLOWANY
pokój z osobnem wejściem wynajmę od zaraz (centrum). Wiadomość w administracji. 3130

Różne

Dla pożyczającego 10.000 zł. posada urzędnika (czki) w poważnej firmie. Zabezpieczenie hipoteczne. Pobory i odsetki rejentalnie. — Zgłoszenia w Administracji pod „Natychmiast“. 3160

NINIEJSZYM
podaję do wiadomości Szanownej Klijenteli, iż z dniem 12 bm. zamykam sklepy na przeciąg 2 miesięcy z powodu przebudowy warsztatu. Z poważaniem Władysław Cypliński 3175

B. Felczer
Szpitala św. Łazarza w Warszawie
H. Rudziński przyjmuje w godzinach od 19 — 20. Dąbrowa Górnicza. ul. Kościuszki

PODZIĘKOWANIE
Wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki ś. p. Wuja naszego Adama Garmulewicza na miejsce wiecznego spoczynku w Sławkowie, składają staropolskie „Bóg zapłać“ Stanisławowstwo Maślągowie z rodziną z Sosnowca. 3181

Zakład pieczątkarski
LUCJAN STYBLIŃSKI Sosnowiec, 1-go Maja 26 i ul. Małachowskiego 9, telefon 618-82 — wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t.p. 1376

„NINA“
pracownia gorsetów, pasów, biustonoszy, najnowszym systemem paryskim. Ceny konkurencyjne. Sosnowiec, Wawel 12. 2965

LECZNICZA-PRZYCHODNIA
chorób skórnych i wenerycznych „Pomoc“ Sosnowiec, 3 Maja 31. 3171

UZDROWISKA

RABKA
Pensjonat „Niezapominajka“ pod nowym zarządem ma pokoje komfortowe, kuchnia wykwintna, diety uwzględnione, do łazienek 5 minut drogi, utrzymanie dzienne 5 zł. z pościelą 3154

ORŁOWO MORSKIE
Pensjonat u Kresowianki dziennie 4 zł. 50 gr. Informacje Sosnowiec, Swobodna 8 m. 16. 3155

„SZUBERTÓWKA“
pokoje z całodziennym utrzymaniem. Żarki — letnisko, 5 minut od stacji.

MAJĄTEK
Aleksandria I, 3 km. od stacji kol. i poczt. Blachownia, obok Herbów, poleca na pobyt letni już od maja pokoje z całodziennym utrzymaniem po 3 zł.; dzieci zniżkę. Okolica lesista, zdrowa, pożywienie obfite, obsługa solidna. 1977

WISŁA
willa nowowybudowana pięknie położona, posiada pokoje słoneczne do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. Ceny niskie. — Wiadomość: Wisła 480, Artymko. 3146

POSADY i PRACE

BIURALISTA
ze znajomością korespondencji handlowej i stenografii poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Biuralista“. 3170

PRZYJMĘ
3 panie - panów jako przedstawicieli na dobry artykuł. Sosnowiec Kamienna 6, m. 21. 3184

POTRZEBNA
kasjerka z kaucją zł. 300.— Praca ranna od 4-ej. Oferty: J. Hławski, 3-go Maja 23.

PARKIECIARZE
potrzebni. Oferty kierować do Filii „Kurjera Zachodniego“ Będzin dla „B. Z.“.

Nauka i Wychowanie

Koncesjonowane Kursy
pisania na maszynach czynne codziennie. — Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. Tel. 6-15-36. 3169

WYUCZAM
bezpłatnie nowoczesnego kroju, szycia modelowania. Pracownia sukien Anna Szczepańska Sosnowiec Wawel 8. 3170

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

ZGUBIONE DOKUMENTY

DOWÓD
osobisty wydany przez Magistrat Sosnowiec zgubił Józef Mańka. 3159

UNIEWAŻNIAM
zniszczony dowód osobisty wydany przez Magistrat miasta Będzina w r. 1931 na imię Marii Aleksandry Saternusówny.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem koszt:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. [illegible] zł.
10 drobnych ogł. [illegible] zł.
5 drobnych ogł. [illegible] zł.
Za każdy wyraz dodatkowy [illegible] po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 680.19—GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.